Na prawach rękopisu

BIULETYN OŚWIATOWO-PROPAGANDOWY KORPUSU OCHRONY POGRANICZA

Rok III **Wrzesień-Październik — 1938 r.** **Nr. 9-10**

Troski sąsiedzkie

O co chodzi w pracy społecznej w Polsce?

Chodzi o to, aby ludziom ulżyć i to nie tylko na dziś, ale i na jutro.

Chodzi o to, aby siły, drzemiące w tych ludziach, uaktywnić tak, żeby oni sami już mogli jak najprędzej i skutecznie dalszą swą dolę kształtować.

Chodzi o to, aby całokształt pracy społecznej tak zmienił rzeczywistość dnia wczorajszego i dzisiejszego, aby nikt nie był bez własnej winy głodny, bezdomny *i niepotrzebny, a więc nieszczęśliwy.*

Chodzi o to, aby ludzie zrozumieli, że Państwo Polskie to nie tylko nazwa pewnego tworu politycznego, ale zarazem *narzędzie czynienia dobra i znak panowania Królestwa Bożego na ziemi.*

Tym bardziej chodzi o to na ziemiach wschodniego pogranicza, z natury już ubogich, a tak niesłychanie wyniszczonych przez wszystkie klęski, jakie niosła tu długoletnia niewola i sześcioletnia z górą wojna.

Praca społeczna na terenie wschodniego pogranicza tonie w morzu potrzeb.

Najjaskrawiej widzi się to, kiedy po pracowitym dniu sumowania statystyk pracy społecznej z raportów terenowych, pod wrażeniem przemawiającego z tych cyfr dorobku, wysiłku i entuzjazmu, ruszy się osobiście w ten teren i wysiadłszy z ostatniej stacyjki kolejowej, jedzie się nędzną furmanką kilkadziesiąt kilometrów tymi drożynami, pełnymi wybojów, przez te wtłamszone w błoto wsie i zaścianki.

Patrzy na to człowiek i pyta: „Gdzież są te pieniądze, ten wysiłek społeczny, ten entuzjazm, gdzież jest tu to wszystko, o czym pisały raporty?".

Kto jednak wśród tych kontrastów raportów i rzeczywistości tkwi parę lat, ten zaczyna pojmować, że w tej przepaści potrzeb jeszcze długo będą tonęły cyfry raportów, nie zmieniając pozornie tego krajobrazu rzeczywistości.

Bo, gdy podróżny zejdzie z furmanki, zaglądnie do jednej z chat i znajdzie tam ludzi czytających książkę, gdy wnijdzie w głąb surowych ścian izby świetlicowej, gdy ujrzy przy chałupach dojrzewające krzaki pomidorów, czy klombik kwiatów, gdy dojrzy na łące rozgrywaną partię siatkówki, zacznie dostrzegać ślady raportów, zobaczy i dno nędzy i mozolne ślady pracy, która to dno już zasypuje.

Wtedy, krok za krokiem zrozumie rzeczywistość i wykryje drogi, które do wielkich przemian prowadzą.

Wtedy uwierzy, że można każdą przepaść zasypać.

Nie tylko można, ale koniecznie trzeba.

Właśnie dlatego, że pracy jest tak wiele.

* * *

Szukajmy wątka, od którego należałoby zacząć.

Zacznijmy od siebie, od naszej roli w pracy społecznej.

Otóż przede wszystkim nie jesteśmy tu sami, nie jesteśmy tu pierwsi, a co najważniejsze, nie jesteśmy upoważnieni do wytyczania dyrektyw w tej pracy.

Od tego są czynniki inne, którym Państwo nakazało planowanie tej pracy i od których żąda przede wszystkim odpowiedzialności za nią.

My jesteśmy tu tylko jednym z czynników.

Jako tacy, stajemy u warsztatu z dwóch racyj:

1. dla podniesienia gotowości bojowej terenów, na których pełnimy służbę,
2. dla wykonania ogólnoludzkich obowiązków w stosunku do naszych sąsiadów cywilnych, którzy tej pomocy potrzebują.

Jako jeden z czynników na pograniczu wnosimy w tę pracę wartość uświadomionego obywatela i żołnierza K.O.P. oraz świadczenia materialne.

Ten wkład winniśmy tak wmontować w „przepaść potrzeb“, aby *stawał się on niezachwianym fundamentem dla dalszych poczynań.*

* * *

Wszystko, co się tu dzieje, dzieje się dla człowieka i przez człowieka.

Mamy w tej chwili przed sobą człowieka, zatrzymanego w rozwoju, jakże często bez wiary w skuteczność wysiłków nad poprawieniem swego losu, bez nadziei na ten lepszy los i, co więcej, bez przekonania niejednokrotnie, że to wszystko jest potrzebne.

Trzeba więc budzić w nim wiarę, bo bez wiary tych samych ludzi wszelki wysiłek nad nimi będzie daremny.

Trzeba ratować przede wszystkim tę energię, która, dzięki swoim młodym siłom, najprędzej da się uaktywnić.

To są dzieci. A narzędziem tego ratunku — szkoły.

Dziecko winno być pierwszym i podstawowym obiektem naszej troski sąsiedzkiej.

Jego wychowanie pozwoli, w miarę dorastania młodego pokolenia, wprzęgnąć cały zasób jego młodej energii do współpracy nad postępem tych ziem.

Dziś jednak poważna jeszcze ilość dziatwy pogranicza:

1. jest głodna i nie ubrana,
2. nie ma szkół powszechnych,
3. nie ma perspektyw zatrudnienia na przyszłość.

Pomimo tak dużego dorobku w dziedzinie budowy szkół, musimy więc jeszcze w dalszym ciągu pomagać w ich budowaniu.

Pogranicze musi jak najprędzej uzyskać pełny stan budynków szkolnych, wybudowane zaś i zorganizowane szkoły muszą być podtrzymane. W ten sposób wykonamy pracę o dystansie najdalszym i opłacalności najpewniejszej.

Logiczną konsekwencją takiej akcji szkolnej musi być racjonalnie zorganizowana współpraca z nauczycielstwem.

Współpraca nasza z nauczycielstwem musi być oparta na wysokiej kulturze współżycia i wzajemnym szacunku. Tylko takie wzajemne zaufanie umożliwi dokonanie wspólnymi siłami najważniejszej rzeczy: przygotowania przodowników postępu pogranicza spośród tej właśnie dziatwy.

Całkowicie w obrębie tego zagadnienia mieści się także bardzo doniosła działalność „*Strzelczyka*".

* * *

Lecz trzeba tu sięgnąć dalej.

Ciasno jest na wsi, jak więc interweniować w sprawach skutków jej naturalnego przyrostu?

Jedno jest pewne, że wszyscy nadal rolnikami zostać nie mogą, bo na czymże będą gospodarowali?

Część więc zostanie na roli, a reszta musi szukać innego chleba.

Kto w takim razie powinien na tej roli pozostać?

Ten, kto będzie w stanie z tego warsztatu najwięcej wydostać, a więc najinteligentniejszy i najenergiczniejszy.

Na problem ten najwłaściwiej będzie spojrzeć od strony dylematu: „co najpierw powinno być wysunięte w pracy nad postępem wsi: oświata zawodowa, czy reformy materialne?“, dylematu, który jest osią całego zagadnienia postępu i dobrobytu wsi.

Dokumentalny poniekąd charakter dla tego zagadnienia miało poniższe oświadczenie ministra Poniatowskiego: „Postęp gospodarczy wsi daje się osiągnąć jedynie przez działanie wielostronne, obejmujące szeroki front zagadnień. W szczególności nie wolno liczyć na to, że wystarczy stworzyć korzystniejsze warunki, a więc np. rozszerzyć rynki zbytu, udostępnić kredyt, poprawić strukturę agrarną, by w rolnictwie automatycznie nastąpiła dostateczna poprawa.

Trzeba jeszcze, aby rolnik potrafił w pełni wykorzystać owe bardziej sprzyjające warunki. To znów z kolei możliwe jest tylko przy dostatecznym poziomie oświaty ogólnej i fachowej, przy właściwym zorganizowaniu rolniczego warsztatu pracy i stosowaniu w nim właściwych i nowoczesnych metod“.

Całokształt bowiem akcji przebudowy stosunków wiejskich, to nie tylko akcja fachowców ministerialnych w skali całego Państwa. To równocześnie praca nad reformami w każdej poszczególnej wiosce. Tego nie można „zglajchszaltować“ ani w Warszawie, ani nawet w powiecie.

Miejscowy „spiritus movens“ tej roboty musi zaś:

1) wyczuwać środowisko, a więc z niego wyjść,
2) mieć autorytet w środowisku, aby potem bez przeszkód dyskontować jego zaufanie,
3) trwać w środowisku, aby reformy doprowadzić do końca,
4) opanować gruntownie sens i technikę reform, aby akcji nie popsuć.

Oto pierwszy gwarant zwycięstwa sprawy, ale nie jedyny. *Takich gwarantów musi mieć każde gospodarstwo.*

Jeżeli więc tyle wkładamy i będziemy wkładali wysiłku w kształcenie dziatwy, musimy pilnie strzec tego dorobku, aby dochować się jak najliczniejszych takich właśnie gwarantów. Im dzieciak okazał się zdolniejszy, bardziej rzutki, więcej się nauczył, tym troskliwiej należy go zachować i przygotować do pracy na miejscu. Nie wolno go puszczać poza wieś, gdyż tam utonie on, najwyżej własną skórę ocalając, ale wieś już korzyści mieć nie będzie.

Musimy jednak takim chłopcom i dziewczętom zapewnić warsztat pracy na ojcowiźnie, tłumacząc im i ich rodzicom, że tylko dziecko najzdolniej-

sze w rodzinie może i powinno z korzyścią zająć się resztą rodzeństwa, lokując je bądź na tym samym warsztacie bądź spłacając, zamiast (jak to właśnie bywa) zwalać obciążoną spłatami ojcowiznę na dziecko częstokroć najbardziej niezdarnie.

W związku z tym stoją przed nami dwa zadania:

1. udostępnić wiedzę zawodową takiej młodzieży, oraz

2. ułatwić jej zdobycie autorytetu wobec własnych rodziców, rodzeństwa i reszty wsi.

W wykonaniu zadania pierwszego musimy dopomagać do realizacji linii wytyczonej przez powołane do tego władze i organizacje, a więc Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, które w tych sprawach reprezentują izby rolnicze. Posiadają one tak na szczeblu wojewódzkim, jak i powiatowym, komitety dla spraw młodzieży wiejskiej, których zadaniem jest kierowanie akcją przygotowania młodzieży wiejskiej do zawodu rolniczego i pracy społecznej na wsi.

Każda izba rolnicza opracowuje własne plany akcji kształcenia zawodowego młodzieży wiejskiej. Plany te, oparte na jednolitych założeniach podstawowych M. R. R. i R. R., uwzględniają indywidualne warunki działania na swoich terenach.

Oto kilka podstawowych tez takiego planu Izby Rolniczej Wileńskiej[1]):

Akcja kształcenia zawodowego młodzieży wiejskiej dotyczy tylko tej młodzieży, która pozostanie na gospodarstwach lub w zasięgu działalności rejonu agronomicznego[2]).

Niniejszy jej plan opiera się na założeniu, że *każdy przyszły kierownik warsztatu rolnego (i jego gospodyni) winien posiadać, jako minimum przygotowania zawodowego i społecznego, ukończoną szkołę rolniczą lub chociażby III stopień sprawności rolniczej.*

Celowym przeto będzie stopniowe wprowadzanie odpowiednich ograniczeń ustawowych (Odnośnie prawa prowadzenia gospodarstwa. Wyjaśnienie autora.).

Plan akcji nie może jednak sprowadzać się tylko do ułatwień w zdobywaniu wykształcenia, lecz *winien uwzględniać w możliwie najszerszej mierze losy absolwentów również po ukończeniu szkół lub kursów.*

---

[1]) Obejmującej województwo wileńskie i nowogródzkie, a więc prawie połowę granicy K. O. P. Tezy wyjęto z uchwał Komisji Kultury Wsi tej Izby, powziętych na posiedzeniu dnia 16 lipca 1938 r.

[2]) To znaczy rejonu działania zawodowego instruktora rolniczego.

Obecnie powszechność przygotowania młodzieży do zawodu rolniczego może być zrealizowana tylko w ramach akcji przysposobienia rolniczego (p. r.), jako najbardziej dostępnej i stosunkowo taniej.

Stosunek młodzieży, kształcącej się w p. r., do młodzieży, kształcącej się w szkołach rolniczych, winien wyrażać się co najmniej jak 9:1, aby stworzyć dostateczne kadry instruktorów lokalnych p. r. Ponieważ jednak wydatny niedobór szkół rolniczych uniemożliwia osiągnięcie takiego stosunku, konieczną jest pomoc dużej liczby społeczników lokalnych, nawet do pewnego stopnia laików, jako tzw. instruktorów społecznych (o poziomie pośrednim między instruktorem zawodowym a przodownikiem), którzy by potrafili pomóc w pracy zespołom p. r. i usunąć braki, spowodowane niedostatecznym przygotowaniem przodowników. Muszą to być jednak ludzie z pewnym doświadczeniem organizatorskim w dziedzinie p. r.

Ważnym czynnikiem usprawnienia organizacyjnego przysposobienia rolniczego jest ogólne usprawnienie działalności organizacyj młodzieżowych oraz dostarczenie na cele p. r. pomocy finansowej.

Należy wciągać do akcji p. r., poza starszą młodzieżą, młodocianych (od 13 do 17 lat), tworząc z nich oddzielne zespoły.

Należy dążyć do tego, aby przodownicy p. r. mieli do stałej dyspozycji warsztat pracy rolnej i mogli na nim praktycznie oraz pod kątem osobistej korzyści realizować zdobyte doświadczenie.

Przy rozdawnictwie stypendiów należy uwzględniać tylko takie jednostki, które własną pracą i zaletami charakteru zdobyły sobie zaufanie miejscowego środowiska.

W wyborze tych tez kierowałem się myślą, aby podać te z nich, które mogą mieć realne znaczenie dla akcji K. O. P., pomijając z braku miejsca sporo takich tez, które mają nawet podstawowe znaczenie, ale nie znajdują się w sferze bezpośrednich możliwości i zainteresowań K. O. P.

Zresztą sama praca jest bardzo prosta, gdyż to, co należy robić w poszczególnych wioskach, nie będzie budziło na pewno wątpliwości ani zastrzeżeń.

Pierwszym etapem jest tu więc w. w. *przysposobienie rolnicze.* Jest to etap najbardziej elementarnego, podstawowego szkolenia zawodowego. Przysposobienie rolnicze dzieli się na trzy stopnie i przepracowane w tych ramach, daje młodzieży zrąb zasadniczych wiadomości teoretycznych i praktycznych ze wszystkich działów drobnego rolnictwa.

Etap ten winien być przepracowany programowo tak w odmianach gospodarki męskiej (właściwego rolnictwa) jak i kobiecej (gospodarstwa domowego) i to w takim stopniu upowszechnienia, aby każde gospodarstwo zdobyło absolwenta i (ewentualnie) absolwentkę p. r.

Pierwszym szczeblem pracy organizacyjnej w tym kierunku jest zmontowanie takiego aparatu wykonawczego, aby w każdej wsi znalazł się narazie choćby jeden odpowiedzialny i chętny człowiek, który by, w myśl wskazówek, idących od czynników tu miarodajnych, realizował samą pracę p. r. z młodzieżą. Może nim być każdy miejscowy inteligent, jak dotąd przeważnie nauczyciel, a nawet aktywniejszy młodzieniec wiejski.

Przysposobienie rolnicze może być ruchem samodzielnym (ta forma jest w zaniku) lub wiązać się z całokształtem pracy jakiejś organizacji młodzieżowej (przeważnie Związek Młodzieży Wiejskiej).

Organizacje przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego ze Strzelcem na czele traktują p. r. także jako ważny dział swojej pracy.

Przygotowanie zawodowe nie jest tu o tyle niezbędne, że orientujący się laik — kierownik tej pracy — może ostatecznie bez większych trudności, stopień za stopniem, opanowywać potrzebny materiał z opracowanych w tym celu broszur. W każdym jednak razie działacz decydujący się na współudział w realizacji przysposobienia rolniczego w terenie na dalszy dystans, musi zdecydować się na zainteresowanie się wiedzą rolniczą. Nie jest to zbyt trudne, a dostarczy potrzebnej dla pracy pewności siebie.

Drugim szczeblem pracy organizacyjnej jest wiązanie młodzieży w odpowiednie zespoły wyszkoleniowe i czuwanie nad prawidłowym biegiem zajęć tak teoretycznych jak i praktycznych.

Winniśmy zrozumieć, że *akcja p. r.*, narazie przynajmniej, *stanowić ma surogat obowiązkowego i powszechnego, elementarnego szkolenia zawodowo-rolniczego i dlatego doniosłość jego nie ustępuje doniosłości nauczania w szkołach powszechnych.*

Ponieważ siły i rozwój umysłowy dziecka ze szkoły powszechnej są jeszcze za słabe na praktyczną i systematyczną naukę rolnictwa, z tej tylko konieczności musi się ją odroczyć do odpowiedniego wieku i dlatego jest p. r. de facto tylko koniecznym zawodowym uzupełnieniem szkoły powszechnej.

Drugim więc hasłem naszej pracy społecznej winno być upowszechnienie i stabilizacja przysposobienia rolniczego.

Pamiętajmy jednak, że p. r. jest tylko czasowym surogatem przygotowania do zawodu rolniczego. Stosujemy je jako formę bardzo tanią do czasu rozbudowy pełnej sieci *11-miesięcznych ludowych szkół rolniczych*, dopiero bowiem opanowanie całkowitego materiału naukowego tych szkół jest wystarczającym przygotowaniem do prowadzenia w sposób naprawdę postępowy gospodarki małorolnej.

Jeżeli więc nie stać nas na kształcenie w takich szkołach rolniczych tej wszystkiej młodzieży, która ma objąć ojcowizny, powinniśmy tym bar-

dziej zapewnić taką szkołę przynajmniej tej młodzieży, która obejmuje obowiązki przodowników poszczególnych zespołów p. r.

Podstawową trudnością, na którą akcja p. r. i zamierzenia władz rolniczych na polu kształcenia zawodowego młodzieży wiejskiej — zdaniem ich samych — natykają się, jest niedobór w terenie inteligencji z wykształceniem rolniczym, choćby elementarnym. Jest charakterystyczne, że właśnie nie o brak funduszów, ale przede wszystkim o ten niedobór rozbija się praca.

Jedyną na to radą jest, aby taka inteligencja, jaka obecnie na wsi się znajduje, bez względu na rodzaj jej oficjalnej działalności (nauczycielstwo, duchowieństwo, samorządowcy, pocztowcy, kolejarze, wojsko itp.) zechciała zainteresować się na tyle sprawami przysposobienia rolniczego, aby przynajmniej częściowo wyrównać ten brak swoich kwalifikacyj rolniczych.

Drugą trudnością, poważną, ale nie w tym stopniu co pierwsza, jest brak funduszów na pracę p. r.

Jakkolwiek praca ta w skali jednego zespołu wydaje się tania, to jednak konieczność szybkiego przechodzenia w niej na skalę masową wymaga takich wydatków, na jakie władze państwowe pozwolić sobie nie mogą.

Radą na to może być:

1) stopniowe budzenie tendencji do samowystarczalności u uczestników zespołów. Tym niemniej choć dać to może wiele, obecna sytuacja finansowa wsi (a specjalnie młodzieży) oraz stopień rozbudzenia jej uświadomienia i zaradności wykluczają możność całkowitej samowystarczalności w tej pracy,
2) pomoc finansowa z zewnątrz od społeczeństwa, a więc w tym wypadku i żołnierzy K. O. P.

*
* *

Z tym wszystkim łączy się walka o prawo obywatelstwa dla „peerowców" na ojcowskiej zagrodzie. Starym bowiem zwyczajem jeszcze i dziś jedyny głos w sprawach wsi usiłują utrzymać dla siebie tylko „starzy". „Gołowąs" — ich zdaniem — musi milczeć i słuchać.

Młodzi na odwrót usiłują starych dla siebie zdobyć lub przynajmniej pominąć. Siła ich naporu rośnie, ale starzy, broniąc się, usiłują zabarykadować się przynajmniej już tylko w fortecy własnego gospodarstwa. Fortece te są jednak do zdobycia najtrudniejsze. Tu ojciec jest absolutnie panem i to bronionym przez prawo.

Dlatego często się zdarza, że ojciec woli raczej zrezygnować z usług syna „peerowca", a tym więcej absolwenta szkoły rolniczej, niż pozwolić mu „popełniać herezje rolnicze". To też niejednokrotnie akurat ten właśnie chłopak zostaje, jak trędowaty, specjalnie odseperowany, „aby czego nie popsuł". Mało tego. Taki ciemny ojciec goni często takiego „heretyka" w ogóle z domu: „Kiedy ukończyłeś szkołę, to ustąp drugim ojcowizny i idź w świat szukać chleba".

I dlatego większość takich absolwentów służy np. jako ekonomowie po folwarkach, zrywając całkowicie kontakt z gromadą wiejską tym więcej, że wylatują oni przy tym zazwyczaj już zawczasu poza nawias w rachubach dziedziczenia.

Dlatego winniśmy podtrzymać autorytet „heretyków".

Tak więc *szkoła powszechna i przysposobienie rolnicze stanowią dwie fundamentalne pozycje pracy społecznej na wsi.*

Ponad ten zrąb wyrosnąć muszą jednak samorodne indywidualności, które by miały wytyczać kierunek całokształtu zagadnień danej gromady. Pamiętać bowiem musimy, że, jakkolwiek wiedza rolnicza stanowi najistotniejszy zrąb wiedzy o wsi, nie wyczerpuje ona całokształtu zagadnień wsi, wyrastają bowiem ponad nią i poza nią zagadnienia samorządowe, spółdzielcze, kulturalne oraz przysposobienie wojskowe.

Dlatego indywiduaności te muszą być także należycie przygotowane. Służą do tego *uniwersytety wiejskie.*

Wśród naszych więc stypendystów pierwsze miejsca winni zajmować uczniowie szkół rolniczych i uniwersytetów wiejskich.

* * *

Wspomniałem jednak przedtem, że przyrost naturalny wsi nie da się jednak całkowicie pomieścić na miejscu, przy bardzo nawet postępowej gospodarce, tym bardziej zaś w naszych warunkach, gdzie na namacalne rezultaty szkoły powszechnej i przysposobienia rolniczego trzeba będzie jeszcze poczekać, a głodne, młode żołądki już domagają się kawałka chleba.

Ten nadmiar rąk roboczych trzeba lokować z takim wyrachowaniem, aby znalazł on pracę raczej bliżej rodzonej wsi niż dalej.

Pominę tu te nieliczne gałęzie zarobkowania, które już istnieją, bo chodzi tu właśnie o zdobywanie nowych rynków pracy.

Pierwszy wysiłek, to znalezienie tej pracy na miejscu, bo to, pomimo gorszych nieraz zarobków, lepiej się kalkuluje, jak lepszy zarobek poza domem, w domu bowiem odpada koszt mieszkania, spada do możliwego

minimum koszt wyżywienia i ubrania, dzięki łatwiejszej ekonomii materiału.

Wysuwa się tu przede wszystkim przemysł domowy, chałupniczy.

Dlatego należy z całym naciskiem podkreślić słuszność tej taktyki m. in. w Wilejce, gdzie dzięki pomocy K. O. P. rozbudowano wydatnie przemysł domowy koszykarski z wikliny i rogożyny.

W każdej okolicy, po bliższym zbadaniu, można wynaleźć warunki dla takiego czy innego przemysłu chałupniczego i zapewnić mu zbyt.

Poza tym wszystko tu zależy od warunków miejscowych.

Pozostała reszta pracy społecznej powinna wynikać z tej ogólnej, wyżej naszkicowanej, linii strukturalnej. Nie wolno mieszać rzeczy ośrodkowych z peryferyjnymi. Nie chwilowy efekt, ale ostateczne zwycięstwo winno decydować o każdym czynie żołnierza K. O. P. — społecznika.

Jako instytucja, mamy wszelkie dane na to, aby „kosztować owoce" naszej pracy, bo, choć zmieniają się w Korpusie poszczególni ludzie, trwa tradycja naszego dorobku z tego tytułu w społeczeństwie.

Chodzi tylko o to, aby nie zmieniła się linia kierunkowa naszego działania, aby nowi ludzie z zaufaniem do dawnego dorobku i z najlepszą wolą luzowali odchodzących.

Oto główna linia działania.

Wokół niej staną zaś formy pomocnicze: praca ogólno-oświatowa i kulturalna, wyrażona w teatrze, śpiewie, muzyce, tańcu, w ogniskach itp.

Jako takie, w oparciu o główny, żmudny wysiłek ratowania dziatwy, budowania dla niej szkół, upowszechniania wiedzy rolniczej, zdobywania rynku pracy i zbytu, będą one źródłem natchnienia, refleksji, zbliżenia sąsiedzkiego, odpoczynku i... dumnego spojrzenia w niebo ideałów, którym ta, spracowana na społecznym zagonie gromada, nigdy się nie sprzeniewierzała.

Na odwrót taniec i śpiew na tle „bezhołowia" i nędzy może stać się bardziej ponurym widowiskiem od płaczu głodnych dzieci.

Specjalną pozycję trzeba tu wyznaczyć, tak już u nas rozpowszechnionym, porankom ludowym.

Ich rola, która coraz wyraźniej się precyzuje, to służba łączności w pracy społecznej, to ta właśnie służba, którą w życiu religijnym spełnia niedzielna Msza św. z kazaniem dla szerokich mas wiernych.

Dlatego linia programowa tych poranków winna być jakby prostą funkcją całokształtu samej tej pracy. Winny one stale i konsekwentnie propagować i uzasadniać cały systemat naszego dzieła społecznego, winny podkreślać i wrażać w pamięć naistotniejsze tezy tego programu i tego, co bym nazwał wiedzą o postępie wsi, winny w formie prostej, ciepłej i peł-

nej powabu sympatii sąsiedzkiej propagować, zbliżać, wydźwigać, siać optymizm, otuchę na przyszłość i wiarę w te ideały, których suma nazywa się Niepodległą Polską.

Przy takim spojrzeniu na rzeczywistość nasza troska sąsiedzka wyraźnie wskaże, jaką rolę wybrać, czy rzucających jałmużnę bogaczy, którzy nie interesują się dalszym losem rzuconego przez siebie grosza, a tym mniej samym żebrakiem, czy też rolę *dobrych sąsiadów*, wszak także przeważnie synów wsi polskiej.

Zawsze też opowiadaliśmy się przy tej drugiej, sąsiedzkiej roli. A jeśli tak, wtedy obowiązuje nas najwyższa aktywność i konstruktywność w pracy społecznej, aby wysiłek nasz był najbardziej planowy i najprostszą drogą zmierzał w cel.

Celem tym jest przebudowa wsi pogranicza w organizm zdrowy i nie tylko samowystarczalny, ale zdolny ponadto do świadczeń na rzecz całego Państwa.

Jeśli warunki dotychczasowe sprawiły, że musi to być przebudowa kapitalna, nie ma na to innej rady, jak dopomóc w tym dziele z całym zrozumieniem i z całą odpowiedzialnością obywatelską za każdy dokonany krok.

* * *

Ubiegły rok także upłynął pod znakiem takiej właśnie, żywej naszej sąsiedzkiej i twórczej troski o miejscowego sąsiada.

Widać w nim było, pomimo pewnych sporadycznych dysproporcyj, uporczywy wysiłek w szukaniu drogi najsprawniejszego działania.

Daj Boże, aby następny rok do dobrych intendyj i rzetelnego wysiłku dodał także wydatniejsze zbliżenie się do celu.

Leon Ordyniec

Uwagi o poznawaniu środowiska wiejskiego na Pograniczu

Znajomość środowiska wiejskiego pozwala *pracownikowi oświatowemu* racjonalnie sporządzić plan pracy oraz dobrać stosowną treść oświatową w zależności od specyficznych zainteresowań i potrzeb środowiska.

Pracownik oświatowy poznaje środowisko wiejskie w którym pracuje nie dla celów naukowych, lecz przede wszystkim dla praktycznych celów socjologiczno-oświatowych, wiążących się ściśle z jego pracą kulturalno-oświatową.

W ścisłej łączności z pracownikiem agronomii społecznej np. z instruktorem rolnym lub instruktorką Kół Gospodyń Wiejskich, działacz oświatowy może osiągnąć w środowisku naprawdę pozytywne wyniki, o ile oprze się o rezultaty swych samodzielnych badań i o spostrzeżenia poczynione przy okazji praktycznego poznawania wsi, w której sam tkwi i pracuje.

Badanie środowiska idzie w kilku kierunkach. Przede wszystkim chodzi o poznanie stosunków społeczno-gospodarczych, które grają na wsi kresowej niezmiernie ważną rolę, decydującą częstokroć o obliczu społeczno-politycznym ludności danej wsi. Następnie w zależności od spraw gospodarczych poznajemy życie społeczno-kulturalne i duchowe wsi.

Zazwyczaj okazuje się, że w środowisku wiejskim związek ze sobą spraw gospodarczych i kulturalnych jest bardzo ścisły, tak, że wszelkie wzbogacenie życia kulturalno-społecznego odbija się dodatnio na poziomie społeczno-gospodarczym i odwrotnie.

Oto główne ścieżki poznawania środowiska wiejskiego.

I. Ogólne wiadomości i stosunki społeczno-gospodarcze.

Ilość mieszkańców i skład narodowościowy oraz wyznaniowy ludności. Wieś skomasowana lub nie skomasowana — przyczyna. W miarę możności poznać krótko historię wsi. Struktura agrarna, a więc ilość gospodarstw małorolnych do 2 ha, do 5 ha, powyżej 5 ha, w tym gospodarstwa donajmujące siły robocze w czasie robót polnych. Ilość bezrolnych. Sprawa rozdrabniania się gospodarstw. Sposoby spadkobrania. Ilość łąk we wsi. Sprawa pastwiska we wsi. Jakość gleby np. lekkie, bielice, cięższe, gleby mocne itp. Przeciętny czas rozpoczynania robót w polu i czas ostatnich prac jesiennych w polu. Stan kultury rolnej, czego się najwięcej uprawia, plony główniejszych roślin uprawnych, sposoby przechowywania obornika i wreszcie jakie zmiany i udoskonalenia wprowadzono w ostatnich latach w uprawie polowej np. podorywki ściernisk, czyszczenie ziarna do siewu, wprowadzenie uszlachetnionych nasion itp.

Stan hodowli zwierząt domowych. Jakość i wystarczalność paszy. Jaki postęp osiągnięto w ostatnich latach w zakresie hodowli. Sadownictwo we wsi, pielęgnowanie drzew. Pszczelnictwo we wsi. Jakie szkodniki i choroby roślin najczęściej się spotyka. Jakie chwasty występują najczęściej. Jakie choroby nawiedzały inwentarz żywy.

Czy są możliwości zarobków ubocznych na wsi, jak transport, praca we dworze, w lasach itp. Ogólny stan materialny wsi. Ogólna kultura środowiska. Urządzenie i czystość mieszkań. Kultura życia codziennego.

Odżywianie się ludności, spożycie pokarmów białkowych, spożycie warzyw. Ogólny stan higieny, na co najczęściej chorują lub umierają dzieci i dorośli. Więź rodzinna i wychowanie dzieci.

II. Stosunki społeczno-kulturalne.

Ogólne wiadomości o mieszkańcach, a więc więź sąsiedzka i gromadzka, współżycie wewnątrz grupy wioskowej, szczególnie w wioskach o mieszanej ludności, więź religijna, sekciarstwo. Ogólna moralność wsi. Przestępczość, kradzieże, bójki, kłótnie. Kary więzienne, kto odbywa, za co. Charakterystyka środowiska pod względem stosunku do władz państwowych i samorządowych.

Prądy polityczne. Rozwój uświadomienia obywatelskiego i narodowego oraz stosunek do własnego Państwa. Nastroje, poglądy i przekonania na tematy społeczno-ustrojowe. Ogólne oblicze ludności i stosunek do szkoły. Rodzima kultura artystyczna we wsi, sztuka ludowa, stroje ludowe, pieśni regionalne, muzyka. Czy jest we wsi harmonia, cymbały (Wileńszczyzna) itp. Organizacje społeczne we wsi, czy jest organizacja młodzieżowa np. Związek Strzelecki, Koło Młodej Wsi, K. S. M. itp., czy jest organizacja dorosłych np. Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń Wiejskich, Koło Hodowców Koni itp. W zakresie życia spółdzielczego: śmietanczarnia spółdzielcza, spółdzielnia spożywców itp. W zakresie życia samorządowego — zapoznanie się z rolą rady gromadzkiej i sołtysa. Poznanie jednostek stojących na czele organizacyj, krótka charakterystyka tych ludzi i ich wartości społecznej. Zorientowanie się w żywotności i dorobku poszczególnych organizacyj oraz innych komórek życia zbiorowego we wsi.

Urządzenia oświatowe, czy jest lokal świetlicowy własny, wynajęty lub inny. Jego zaopatrzenie. Czy jest biblioteczka organizacyjna lub ruchoma, jej wartość, wykorzystanie. Jakie czasopisma są lub były prenumerowane.

Formy pracy kulturalno-oświatowej. Czy prowadzi się pracę świetlicową, jak często i w jaki sposób. Kursy dokształcające wieczorowe, kursy krótkoterminowe np. gotowania w Kołach Gospodyń Wiejskich lub rolniczo-oświatowe w Kółkach Rolniczych, czy istnieją zespoły przysposobienia rolniczego i akcji organizacji gospodarstw przodowniczych, czy i jak często odbywają się zebrania oświatowe w Kółku Rolniczym z instruktorem rolnym lub w K. G. W. z instruktorką. Czytelnictwo, ilość wypożyczeń i czytelników, które książki były najczęściej czytane. Czy urządzano przedstawienia, obchody i wieczornice; wreszcie zabawy, audycje radiowe itp.

Działacze i przodownicy, czy są we wsi absolwenci z ukończoną szkołą rolniczą lub uniwersytetem ludowym, oraz czy są jednostki, które ukończyły jakieś kursy np. przysposobienia rolniczego, świetlicowe, spółdzielcze lub wychowania fizycznego. Co robią te jednostki, gdzie należą, czy wykorzystują nabyte wiadomości i umiejętności, czy dokształcają się dalej. Poznanie ich nazwisk i imion, nawiązanie z nimi bezpośredniego kontaktu. Jeśli nie biorą udziału w pracy społeczno-oświatowej — zbadać przyczynę. Czy są we wsi „prowodyrzy", działający w innym kierunku niż nasze działanie społeczno-wychowawcze.

Dotychczasowe konkretne osiągnięcia społeczno-kulturalne w środowisku. Chodzi tu o czyny społeczne i gromadzkie w zakresie kultury rolnej, kultury ogólnej, higieny itp. Co zostało dokonane (np. założono spółdzielnię spożywców, wykopano sztuczną sadzawkę przeciwpożarową, zebrano pewną sumę na F. O. N. itp.). Stosunek wsi do postępu kulturalnego i gospodarczego, łatwość czy trudność przyjmowania się w środowisku nowych treści i urządzeń kulturalnych, przyczyny.

Co zamierzają na przyszłość żywotniejsze organizacje i poszczególne jednostki przodownicze w zakresie dalszej pracy w organizacjach i w środowisku. Mogą tu wchodzić pod uwagę np. budowa domu ludowego lub świetlicy gromadzkiej, wyżwirowanie lub brukowanie drogi, urządzenie boiska do siatkówki itp.

Pomijam sprawę metody poznawania środowiska. W warunkach pogranicza każdy pracownik oświatowy winien się szybko orientować w sytuacji, znaleźć najwłaściwsze sposoby zbierania wiadomości o życiu środowiska, a jednocześnie umieć zyskać zaufanie i sympatię ludności oraz dotrzeć do najtajniejszych zakątków jej psychiki. W każdym razie bez gruntownego poznania środowiska wiejskiego każde działanie oświatowo-propagandowe jest bezplanowe i może kroczyć po omacku.

Dla gruntowniejszego poznania wsi należało by również przeczytać dość obszerną literaturę związaną z tym zagadnieniem. Polecić więc można następujące ważniejsze prace z zakresu historii, socjologii, ekonomii i monografii wsi:

Historia chłopów polskich w zarysie — Aleksander Świętochowski. Dzieło omawia historię chłopów głównie pod kątem zagadnień społecznych i politycznych, a mniejszy nacisk kładzie na zagadnienia ekonomiczne.

Historia wsi w Polsce — Władysław Grabski. Praca ta jakby uzupełnia książkę Świętochowskiego, ponieważ do zagadnienia podchodzi autor głównie od strony gospodarstwa wiejskiego.

Wieś jako siła społeczna — Władysław Grabski.

Drogi postępu chłopa polskiego — W. Bronikowski. Najlepsza praca socjologiczna na temat wsi (wyczerpana w handlu).

Zagadnienia Pracy Kulturalnej. Rocznik II. Książka zawiera dużo cennego materiału naukowego i opisy monograficzne wsi.

Struktura Społeczna Wsi Polskiej. Wyd. I. S. S. Jest to podstawowe dzieło, dające obraz struktury gospodarczej wsi polskiej.

Warunki i drogi rozwoju gospodarczego wsi polskiej — S. Turowski. Książka głęboko oświetla zagadnienie struktury rolnej wsi i zagadnienie polityki rolnej na wsi.

Pamiętniki chłopów (seria I i II). Jest to dzieło obejmujące razem 61 opisów (w formie pamiętników) życia i pracy, napisanych przez samych chłopów.

Życiorysy włościan. Wyd. Instytutu Socjologii Wsi. Obejmuje 19 życiorysów działaczy społecznych.

Magryś Fr.: *Żywot chłopa działacza* i Słomka: *Pamiętniki włościanina.* Obie książki obejmują opisy życia wiejskiego i pracy chłopów działaczy społecznych, podane przez samych chłopów.

Rybna i Kaszów — Inż. Sowiński. Monografia wsi, w której uwzględniono wpływ mleczarni na życie społeczne wsi.

Jasieniowka — Inż. Krzysztofik. Monografia wsi, w której uwzględniono wpływ komasacji na procesy społeczne i gospodarcze wsi.

Matujzy i Bołondziszki — Witold Staniewicz. Monografia wsi z terenu woj. Wileńskiego.

W. Kochanowski

Z doświadczeń w pracy świetlicowej w warunkach środowiska wiejskiego na Pograniczu

O powodzeniu i wynikach pracy świetlicowej na wsi kresowej decydują: pracownik świetlicowy, lokal, zespół uczestników wraz z t.zw. „typami przodowniczymi", treść pracy (co się robi), metody pracy (jak się robi). Do tego trzeba dodać konieczność posiadania najniezbędniejszych pomocy oświatowych i naukowych (książki, czasopisma, radio itp.).

Pracownik świetlicowy. Jaki pan taki kram. Jaki pracownik świetlicowy taka i praca świetlicowa.

Dobry kierownik świetlicy kocha młodzież-uczestników, pragnie podnieść ich wartość duchową, wiedzę, charakter, uszlachetnić uczucia, wzmocnić wolę, aby stali się pełniejszymi ludźmi, pełnowartościowymi duchowo i fizycznie. Te pobudki sprawiają, iż kierownik świetlicy stara się jaknaj-

lepiej pracę swą prowadzić pod względem programowym i metodycznym; zabiega o fundusze i dobre zaopatrzenie świetlicy.

Kto tego wewnętrznego nastawienia nie ma, temu praca w świetlicy idzie dość trudno, a realizacja zadań wychowania obywatelskiego jest również utrudniona.

Widząc wysiłki zamiłowanego pracownika świetlicowego oraz jego bezinteresowność, wybitniejsi członkowie zespołu pomagają mu. Praca idzie coraz lepiej. Pracownik świetlicowy musi jednak umieć prowadzić tę pracę i musi się starać o dokładne przygotowanie się do zajęć. Musi się tak przygotować do każdego dnia pracy w świetlicy, aby mu mogło starczyć materiału do zajęć nie tylko na ten jeden wieczór pracy świetlicowej, ale na kilka z rzędu. Wtedy dopiero może on dobrze pracę poprowadzić i młodzież dostatecznie zainteresować.

Lokal świetlicowy. Dla przykładu podam opis pewnej świetlicy wiejskiej. Lokal (4 m × 7 m) został wynajęty w jednej z chat. Izba zaopatrzona jest w godło Państwa oraz portrety Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego-Rydza. W świetlicy znajdują się dwa wąskie stoły, trzy długie proste ławy, 15 taboretów. Poza tym duża lampa wisząca, piec, szafka do czasopism, druków oraz gier świetlicowych, biblioteczka ruchoma złożona z 50 książek i aparat radiowy, zamykany do specjalnej skrzynki. Świetlica zaopatrzona jest w następujące czasopisma: miesięcznik „Plon", dwutygodnik „Przysposobienie Rolnicze", „Nowiny" oraz gazetę codzienną. Nad oknami są zawieszone lniane firanki o wzorach regionalnych. Na oknach kilka estetycznych wazonów. Pod godłem Państwa zawieszone są na krzyż 2 chorągiewki o barwach narodowych. U góry wisi krzyż i obrazek. U sufitu przebiegają na krzyż dwie linki mocno napięte ze zwieszającymi się w dół, w gęstych odstępach, bibułkowymi chorągiewkami w formie proporczyków o barwach organizacji. U wejścia świetlicy znajduje się słomianka oraz wieszak do ubrań zwierzchnich. Na ścianach zawieszone są obrazki z życia organizacji, oprawne w ramki i okryte celuloidowymi płytkami. Z gier stolikowych świetlica posiada: warcaby, lot po Europie i szachy.

Wymieniony sprzęt wystarcza tu do prowadzenia bardzo intensywnej pracy świetlicowej z mieszanym zespołem młodzieżowym dwa razy w tygodniu. Świetlica ta jest czynna w okresie od początku listopada do końca marca. Koszty utrzymania świetlicy w tym okresie wynoszą:

Wynajęcie świetlicy przez 5 miesięcy à 7 zł. mies.	35.—
Oświetlenie lokalu — 40 litrów nafty à 35 gr.	14.—
Abonament radiowy przez 5 mies. à 3 złote	15.—

Czasopisma: Plon, Przysp. Roln., Nowiny i gaz. codz.	17.50
Opał do świetlicy: 2 mtr. drzewa à 10 złotych	20.—
Baterie anodowe dwie à 14 złotych	28.—
Ładowanie akumulatora do radia 5 razy à 1.20 zł.	6.—
	135.50

Na pokrycie tych wydatków złożyło się:

Składki członków organizacji za cały rok po 10 gr. miesięcznie od 15 osób	18.—
Dwa przedstawienia z zabawami — dochód	69.—
Subwencja gminy na wynajęcie świetlicy	25.—
Dochód z wieczornicy	16.—
Z opłat za korzystanie z biblioteczki i radia od niečłonków . .	7.50
	135.50

Sprawa zdobycia lokalu jest ułatwiona tam, gdzie jest już wybudowany Dom Ludowy lub specjalna świetlica. Tam jednak, gdzie nie da się zdobyć osobnego lokalu do pracy świetlicowej, z konieczności wypada korzystać z klasy szkolnej szkoły powszechnej.

Zespół i przodownicy. Zespół świetlicowy jest w pewnej mierze jakby dalszym ciągiem istniejących w każdej wsi naturalnych zespołów koleżeńskich i jednostek związanych więzią wspólnych przeżyć.

T. zw. „wieczorki" na ziemiach północno-wschodnich, odbywające się kolejno w różnych chatach w formie zebrań młodzieży obojga płci, są doskonałym przykładem naturalnych skupień towarzyskich młodzieży wiejskiej.

Analogia z zespołem świetlicowym jest bardzo wyraźna. Brak tylko jakiegokolwiek planu społeczno-wychowawczego, brak najprymitywniejszych urządzeń świetlicowych i pomocy w postaci książek, czasopism itp. W naturalnych skupieniach towarzyskich młodzież sama tworzy treść przeżyć; własnym i samodzielnym działaniem zapełnia niepisany program swoich zebrań towarzyskich.

Organizowanie zaś zespołu świetlicowego świadomie wprowadza czynnik zewnętrzny w postaci kierownika, zaczątku planowego programu, oraz planowego działania w nieco innym kierunku, niż dotąd.

Nie można zatem zbyt prędko i pochopnie oczekiwać u nowoutworzonego zespołu zrozumienia oraz płynącego stąd posłuchu i karności. Praca

się jednak uda, jeśli włożymy w pierwszy etap zajęć dużo dobrej woli, zastosujemy odpowiednie podejście do młodzieży i przygotujemy pewną wystarczającą choćby na pierwsze tygodnie pracy, konkretną treść zajęć świetlicowych w postaci gier, piosenek, pogadanek itp. Jeśli przy tym zdołamy młodzież zainteresować, to możemy ją z miejsca wciągnąć w tok systematycznej pracy świetlicowej.

W dalszym ciągu otwiera się przed nami zagadnienie różnicowania i pogłębiania pracy pod względem programowym i metodycznym. Od pierwszych chwil wyłaniają się między członkami zespołu świetlicowego całkiem samorzutnie pewne typy, wyróżniające się aktywnością oraz głębszym stosunkiem wewnętrzno-duchowym do podjętej pracy.

Wyodrębnienie jednostek przodowniczych w zespole nie jest rzeczą zbyt trudną. Pojawiają się one we wspólnym działaniu i w sposób całkiem naturalny dają się poznać swoim zachowaniem w gromadce świetlicowej. Zabierają głos w imieniu innych lub całego zespołu, interesują się projektowaną pracą, dorzucają swoje uwagi, projekty i myśli. W stosunku do nowego pracownika oświatowego zachowują postawę wyczekującą i odnoszą się z rezerwą. Wysuwają nieraz różne wątpliwości, które w większości wypadków są podyktowane troską o rozwój pracy i nie mogą być traktowane jako oznaka słabości lub chęć dokuczenia pracownikowi świetlicowemu.

Typy przodownicze w zespole zazwyczaj nie mają pesymistycznego usposobienia, a przeciwnie, panuje w ich charakterze pogoda i pewność siebie.

W miarę poznawania świetliczan przeznaczamy poszczególnym jednostkom różne funkcje pomocnicze. W ten sposób możemy przy podziale pracy realizować zasadę: „właściwy człowiek na właściwym miejscu".

Dla przykładu podam podział funkcyj w planowej pracy świetlicowej jednej z przeciętnych świetlic na terenie wiejskim.

Pracownik oświatowy był tam głównym prelegentem i pedagogicznym kierownikiem świetlicy. Technicznym kierownikiem w zajęciach był jeden z uczestników, jako pierwszy zastępca kierownika świetlicy. Jeden z uczestników prowadził gry ruchowe i towarzyskie w świetlicy. Miał do tego specjalne zdolności. Śpiewem w świetlicy kierowała jedna z uczestniczek. Czworo innych uczestników pełniło funkcje redaktorów „żywej gazety". Jeden z uczestników sprawował opiekę nad radioodbiornikiem i miał klucz od szafki radiowej. Jedna z uczestniczek sprawowała opiekę nad czasopismami i gazetami, jak również śledziła ich treść. Gospodarz świetlicy, mieszkający blisko lokalu świetlicowego, w dniu zbiórki sprawdzał zawczasu, czy napalono w piecu i czy zamieciono (robił to gospodarz

lokalu). Jeden z uczestników jest przodownikiem zespołu przysposobienia rolniczego w zakresie uprawy ziemniaków. Jeden pełni obowiązki przodownika zespołu samokształceniowego w zakresie sadownictwa, drugi takąż funkcję w zespole pszczelnictwa, a jedna z uczestniczek świetlicy jest przodowniczką w zespole samokształceniowym higieny i poradnictwa praktycznego w nagłych wypadkach.

Wobec tego, że każdy z przodowników pełni tylko jedną funkcję, okazuje się, iż 14 uczestników stanowi aktualną grupę przodowniczą w zespole świetlicowym, a tylko 12 uczestników stanowi grupę bezfunkcyjnych. Cały zespół liczy 11 chłopców i 15 dziewcząt.

Poszczególni przodownicy występują na widownię w miarę spełnianych funkcyj, np. przodownik gier przy prowadzeniu gier itp.

Wszyscy inni stanowią wówczas szarą brać świetlicową i muszą poddawać się posłusznie zarządzeniom prowadzącego, bo nie wiedzą, czy podobnej funkcji nie wypadnie im w przyszłości również pełnić.

W ten sposób wyrabia się lojalność koleżeńska w stosunku do tych, którzy spełniają swą powinność pracy w zorganizowanej grupie.

Program i metody pracy świetlicowej.

Program pracy w świetlicy zależy od tego, czy prowadzimy zajęcia z młodzieżą, czy z dorosłymi.

Wreszcie program zależy od obranego sposobu pracy (czy zajęcia klubowe, czy planowe, czy wieczory świetlicowe i wieczornice).

Na wsi kresowej możemy wyróżnić trzy główne grupy wiekowe, w których ustala się pewien poziom cech psychicznych i charakterystyczne ustosunkowanie się do pracy społeczno-oświatowej.

A więc przede wszystkim wyróżnić można młodzież pozaszkolną od lat czternastu aż do wieku poborowego, która wprawdzie wykazuje duże zróżnicowanie w łonie swej grupy, lecz ze stanowiska socjologiczno-oświatowego zdradza pewną jednolitość w tendencjach oświatowych i podobieństwo reakcji w stosunku do prowadzonych z nią prac społeczno-wychowawczych.

Grupa ta stanowi zwykle główny składnik świetlic młodzieżowych. Jest to jednocześnie najwdzięczniejszy element w pracy, ponieważ szkoła powszechna zaszczepiła w nim pierwiastki wiedzy i aspiracyj kulturalnych. W grupie tej wyróżnić możemy jeszcze młodocianych od 14 do 18 lat i młodzież przedpoborową od 18 do 21 lat. Pierwsi wykazują pewien zasób wiedzy i pojęć wyniesionych ze szkoły, drudzy różnicują się dość silnie pod względem zachowania umiejętności formalnych nabytych w szko-

le, natomiast wykazują już przebłyski krystalizowania się światopoglądu i nabywania doświadczeń życiowych.

Stąd łączenie w pracy tych dwuch kategoryj młodzieży może powodować konflikty wewnątrz grupy świetlicowej, co nie jest jednak regułą. Umiejętność godzenia wewnętrzno-grupowych przeciwieństw może bardzo skutecznie zapobiegać tym konfliktom.

Drugą grupę, poniekąd przejściową, stanowi zespół dorosłych (po wojsku) mniej więcej od 25 do 30 lat życia.

Cechą charakterystyczną tej kategorii dorosłych jest dążenie do ugruntowania sobie własnego życia rodzinnego, zabezpieczenia bytu materialnego i usamodzielnienia się we własnych gospodarstwach.

Te myśli silnie nurtują w wymienionej grupie dorosłych, rodząc niejednokrotnie pierwiastki radykalizmu społecznego. Nic dziwnego więc, że w grupie tej uwidocznia się zmienność tendencyj, niestałość dążeń, przekonań itp. — jednym słowem grupa ta nie stanowi typowego elementu, który szuka w świetlicy sprzymierzeńca dla swych zadań i celów życiowych. Zdarza się również, iż członkowie tej grupy często zrywają kontakt z organizacją i świetlicą, w których stanowili nieraz wartościowy i czynny element.

Natomiast grupa trzecia, w wieku ponad 30 lat życia, stanowi element gospodarzy samodzielnych, którzy jakkolwiek są zajęci sprawami bytu rodziny i gospodarstwa, to jednak są czynnikiem podatnym do życia organizacyjnego, do udziału w pracy społeczno-gospodarczej, spółdzielczości i nawet do życia świetlicowego. Jest to objaw stabilizacji życiowej.

Zależnie od tego układu grup wiekowych praca społeczno-oświatowa układa się tu w dwuch zasadniczych nurtach: *pracy młodzieżowej* i pracy wśród *gospodarzy samodzielnych.* To samo tyczy się również dziewczyny i kobiety wiejskiej.

Jak zatem pogodzić pracę młodzieży i dorosłych w zajęciach świetlicowych? Aby sprawę tę rozstrzygnąć, trzeba w ogóle krótko omówić, jakie są sposoby pracy świetlicowej.

Wyróżnić możemy trzy zasadnicze sposoby pracy w świetlicy wiejskiej:

Zajęcia świetlicowe o charakterze klubowym, czy czytelni.
Planowe zajęcia świetlicowe.
Wieczory świetlicowe względnie wieczornice.

Zajęcia klubowe nie są niczym innym, jak dowolnym spędzaniem czasu w świetlicy na czytaniu pism i gazet, słuchaniu radia, czasem jakiejś aktualnej pogadanki, wreszcie zajęciu się rozmową, śpiewem, grami stolikowymi (szachy, warcaby itp.) i ewentualnie robótkami ręcznymi.

Kierownik świetlicy stara się tu, aby każdy zajął się pożyteczną pracą, poza tym udziela informacyj, wskazuje najciekawsze artykuły, audycje, pobudza zainteresowania.

Oczywiście, iż w pracy tej mogą jednocześnie brać udział i *młodzież i dorośli.*

Drugi rodzaj zajęć — to planowa praca świetlicowa. Nadaje się wybitnie dla zespołów młodzieży wiejskiej, natomiast dorośli mogą tu brać udział jako mniej lub więcej bierni uczestnicy, względnie goście.

Planową pracę można prowadzić z młodzieżą zgraną, zżytą, stanowiącą zwartą grupkę społeczną.

Trzeci rodzaj pracy — to wieczory świetlicowe lub wieczornice.

Są to od czasu do czasu urządzane nieco uroczystsze zajęcia świetlicowe, według przygotowanego programu artystyczno-rozrywkowego. W wieczorach tych oczywiście mogą i powinni brać udział starsi, jako widzowie.

Najwięcej wyjaśnień wymagają planowe zajęcia świetlicowe.

Na przykładzie jednego wieczoru planowych zajęć w świetlicy podam na czym one polegają.

Zajęcia te odbywają się przypuśćmy raz w tygodniu. Jeśli pracownik oświatowy jest zamiłowanym działaczem świetlicowym, lub też jest na miejscu dwuch pracowników, można ew. zajęcia planowe poprowadzić dwa razy w tygodniu. W oznaczonym dniu młodzież ma obowiązek zebrać się bardziej punktualnie na oznaczoną godzinę. Ci, którzy wcześniej przybyli do świetlicy, zajmują się rozmową, grami stolikowymi itp. Po zebraniu się całego zespołu pracownik oświatowy wygłasza 15 — 20 minutową pogadankę na ciekawy, a uprzednio dobrze przygotowany temat.

Chodzi o wyzyskanie świeżej chłonności uwagi zebranych i o zdyscyplinowanie zespołu przez skupienie tej uwagi.

Po pogadance, stosujemy zajęcia rozrywkowe oraz śpiew, które będą czynnikiem odprężającym i wprowadzającym humor.

W tym celu przeprowadzamy jedną nową grę ruchową lub towarzyską, którą uprzednio zawczasu wybieramy ze swego repertuaru.

Następnie możemy przeprowadzić jeszcze jedną lub dwie inne gry i wreszcie, wykorzystując pewne rozbawienie uczestników, przechodzimy do śpiewu. Zajęcia rozrywkowe udają się dobrze, jeśli zastosujemy dobre tempo pracy i nieco werwy.

W praktyce okazało się bardzo dobrym przyzwyczajenie młodzieży do zwoływanych doraźnie, krótkich zbiórek na świetlicy w celu zdyscyplinowania zespołu, podania objaśnień, informacyj lub zaśpiewania. Zbiórki te polegają na szybkim ustawieniu się uczestników świetlicy przed kie-

rownikiem zajęć w formie półkola, tak jak ustawia się chór. Zbiórka odbywa się na zapowiedź: „przede mną zbiórka".

Śpiew poprowadzony po grach udaje się zwykle bardzo dobrze, ponieważ młodzież, będąc nieco rozbawiona, chętnie i ochoczo śpiewa.

Śpiewamy piosenki atrakcyjne, lubiane przez zespół, względnie uczymy nowych. Sprawa odświeżania repertuaru jest bardzo ważna. Nie możemy stale śpiewać tych samych pieśni, bo mogą one bardzo szybko zbrzydnąć.

Po grach i śpiewach trzeba znowu młodzież skupić i opanować do dalszej pracy umysłowo-wychowawczej. Do tego celu doskonale nadaje się t.zw. „żywa gazeta".

Na czym polega „żywa gazeta"?

Wybieramy na ochotnika 3 lub 4 zdolniejsze jednostki na świetlicy i tworzymy z nich zespół żywej gazety.

Zadaniem tego zespołu jest referowanie najaktualniejszych wydarzeń i wiadomości ze świata i Polski, z działu polityki, spraw gospodarczych, kulturalnych i sportu (ew. humor).

Aby dostarczyć materiału do żywej gazety, pracownik świetlicowy wybiera z kilku ostatnich numerów gazety krótkie, a ważne i ciekawe wiadomości, które nadawałyby się do ustnego streszczenia przez zespół.

Wybrane artykuliki i komunikaty pracownik świetlicowy wycina lub wyrywa z przeczytanych gazet i przynosi ze sobą w dniu zajęć planowych do świetlicy, wręczając 10 - 12 tych wycinków jednemu z członków zespołu. Uczestnicy zespołu żywej gazety dzielą się przyniesionymi wycinkami z gazet, wybierając sobie każdy po 2 - 3 wycinki. Oczywiście każdy wybiera to, co go samego najwięcej zainteresowało, ponieważ wówczas zwykle najlepiej dany temat streszcza.

Po podzieleniu się tymi materiałami, każdy z uczestników czyta swoje wycinki po cichu, starając się je dobrze zrozumieć i w myśli stara się je streszczać.

Jak wygląda więc sam występ żywej gazety? Formy jej mogą być rozmaite. Oto jedna z nich.

Na zapowiedź: „żywa gazeta", członkowie zespołu redakcyjnego siadają obok siebie, naprzeciw reszty słuchaczy i rozpoczynają opowiadanie.

Mówi pierwszy z zespołu i streszcza tylko jeden urywek. Mówi drugi i streszcza znowu tylko jeden urywek. Następnie mówi trzeci, czwarty. Wreszcie znowu zaczyna pierwszy z uczestników, streszczając tym razem drugi swój urywek, potem następny streszcza swój drugi wycinek itd., aż do wyczerpania wszystkich tematów.

Cała atrakcyjność żywej gazety polega na doborze ciekawych, krótkich i ważnych urywków oraz na szybkim i zajmującym streszczaniu. Każdy

mówi 1/4 do 1/2 minuty, tak iż całość występu żywej gazety trwa tylko 3 — 5 minut.

Zazwyczaj żywa gazeta bardzo interesuje świetliczan i doskonale opanowuje uwagę zespołu, a przez to jest subtelnie działającym środkiem dyscyplinowania pracy w świetlicy.

Po żywej gazecie, wykorzystując skupienie uwagi młodzieży, możemy dać jeszcze krótki, 5 minutowy referat jednego ze zdolniejszych uczestników, czerpiąc temat z aktualnego artykułu z czasopisma polskiego lub z książek popularno-naukowych itp. źródeł.

Zamiast referatu możemy dać odpowiedzi ze skrzynki pytań, lub podać jakieś aktualne informacje, objaśnienia itp.

Po tych wszystkich zajęciach zarządzamy t.zw. dowolne zajęcia, które nie są niczym innym, jak tylko wspomnianymi wyżej już zajęciami klubowymi. A więc w czasie tych zajęć młodzież dowolnie zajmuje się różnymi pracami, które ją interesują. Jedni czytają, drudzy słuchają radia, grają w szachy, warcaby itp., rozmawiają, dziewczęta zajmują się robótkami. W tym czasie czynna jest biblioteka.

Jeśli istnieje w świetlicy zespół Przysposobienia Rolniczego lub inny zespół samokształceniowy, to w tym czasie może się skupić w jednym końcu świetlicy i prowadzić swoje zajęcia, jak głośne czytanie tekstu, względnie dyskusję nad przeczytanym rozdziałem.

Jeśli świetlica przygotowuje się do jakiegoś obchodu czy uroczystości, to w tym samym czasie można z powodzeniem ćwiczyć wybrane pieśni czy inscenizacje z grupą świetliczan. Oczywiście, że reszta zajmuje się wówczas nadal swoimi ulubionymi zajęciami indywidualnymi. Tak więc zajęciami dowolnymi kończy się dzień planowych zajęć w świetlicy.

Zajęcia planowe są, jak widać z przykładu, doskonałym sposobem pogodzenia różnych działów pracy i środkiem do usystematyzowania zajęć. Pogadanka, gry, śpiew, żywa gazeta, ew. referat itp. — to oficjalny program na dany dzień, realizowany według planu — zaś w końcu wypadają zajęcia dowolne, które są uzupełnieniem i dodatkiem, podejmowanym dobrowolnie przez świetliczan tylko na podstawie indywidualnych zainteresowań i zamiłowań.

Jeśli w dniu planowych zajęć wypada jakaś ciekawa audycja radiowa, to gospodarz od radia pilnuje nadejścia czasu audycji, po czym melduje kierownikowi świetlicy, który przerywa zajęcia i zarządza na czas audycji ciche dowolne zajęcia, aby umożliwić wysłuchanie audycji — po tym zaś wraca się do przerwanych zajęć.

Przy prowadzeniu zajęć planowych trzeba się starać, aby nie były one zbyt szablonowe i po szkolarsku prowadzone.

Przejścia od jednych zajęć do drugich nie mogą być robione na wzór zajęć szkolnych, gdzie poszczególne przedmioty regularnie po sobie następują. Chodzi o elastyczność i dopuszczanie nawet odchyleń od programu. Np. w pamiętnych dniach konfliktu dyplomatycznego z Litwą, siłą rzeczy w planowych zajęciach świetlicowych głośne czytanie gazet i słuchanie aktualnych komunikatów radiowych wysunęło by się na pierwsze miejsce w toku zajęć.

Nieraz więc przedłużamy lub skracamy gry, śpiew, pogadanki w zależności od tego, czy zajęcia te w poszczególnych dniach cieszą się specjalnym powodzeniem, czy też nużą. Regulowanie toku zajęć w świetlicy winno być bardzo umiejętne. Jeszcze raz podkreślam, iż w planowych zajęciach ważną rzeczą jest dobre wykorzystywanie pewnych jednostek do funkcyj pomocniczych w prowadzeniu zajęć, jak gry, referaty itp.

Im lepszy zespół i więcej wyrobiony oraz zżyty, tym więcej zajęć trzeba oddawać w ręce zdolniejszych jednostek. Przez samodzielność działania młodzież się wyrabia i wychowuje.

Wielkim błędem jest prowadzenie planowych zajęć w świetlicy wyłącznie przez kierownika. Pomijając wysiłek i przemęczenie, byłaby to praca mniej produktywna pod względem wychowawczym.

Na zakończenie — parę słów o wieczornicach.

Jak wyglądają wieczornice — czytelnicy zapewne wiedzą, gdyż sprawa ta niejednokrotnie była poruszana na łamach Biuletynu. Ograniczę się więc tu do kilku tylko uwag.

Chcąc z powodzeniem urządzać wieczory i wieczornice świetlicowe, trzeba, aby zarówno kierownik świetlicy jak i uczestnicy starali się o zdobycie jak najwięcej materiałów repertuarowych z zakresu inscenizacji, pieśni, deklamacji, różnych wesołych opowiadań, tekstów literackich i wszelkich innych materiałów, mogących posłużyć do układania programów tych imprez. Dla ułatwienia podaję kilka źródeł. Masę materiału można znaleźć w rocznikach miesięcznika „Teatr Ludowy", oraz w rocznikach z 1936, 1937 i w numerach bieżących miesięcznika „Oświata Pozaszkolna". Odpowiednich śpiewników wydano dotąd bardzo dużo. Ze zbiorów inscenizacji są znane książki: Zofia Solarzowa „Teatr z pieśni", Turowiczówna „Inscenizacje", Kowalski „Żywe pieśni", inscenizacje o typie wojskowym i inne.

Wszystkie te materiały można wypożyczać w Inspektoratach Szkolnych, które zazwyczaj posiadają duży zapas wszelkich materiałów instrukcyjnych i repertuarowych, lub też w Centralach Bibliotecznych K. O. P.

Inż. Wł. Kochanowski

27 miesięcy pracy Żołnierskich Bibliotek Ruchomych K. O. P.

W nr. 10/36 Biuletynu Oświatowo-Propagandowego K. O. P. w artykule pt. „Księgozbiór Żołnierskich Bibliotek Ruchomych K. O. P.“, dałem szczegółową analizę księgozbioru naszych Żołnierskich Bibliotek Ruchomych w rok po ich oficjalnym zaistnieniu w tej formie organizacyjnej.

Do dnia 1.IV. br., kiedy minęło od ukazania się tego artykułu zaledwie 15 miesięcy, a od reorganizacji 27 miesięcy, sytuacja Ż. B. R. zmieniła się bardzo wydatnie. Pewną miarą tego dystansu może być wzrost w międzyczasie tego księgozbioru o 77,5%.

Dystans ten ma w sobie dużo treści. Jej właśnie zamierzam poświęcić niniejszy artykuł.

Opieram go na danych statystycznych, dostarczonych z oddziałów. W związku z tym chcę stwierdzić, że w międzyczasie wiarogodność tego materiału podniosła się bardzo wydatnie na szczeblu central bibliotecznych. Na szczeblu jednak punktów bibliotecznych należy nad starannością zbierania statystyki jeszcze mocno popracować.

Ilość 45.455 voluminów, z którą od dnia 1 stycznia 1936 r. rozpoczęła działać instytucja Żołnierskich Bibliotek Ruchomych K. O. P., stanowiła tylko około połowy tego stanu, który przed reorganizacją figurował w naszych statystykach. Drugą połowę stanowiły voluminy, albo dawno już już nie istniejące (na własną rękę powyrzucane, zagubione, nie oddane itp.), albo wyłączone komisyjnie w trakcie reorganizacji, bądź jako nie nadające się do użytku ze względu na treść (przede wszystkim przestarzałą), bądź ze względu na stopień zużycia.

W ciągu następnych 27 miesięcy (1.I.1936 — 31.III.1938) rozrósł się ten księgozbiór do rozmiarów następujących:

Stan na:	Ogółem		w tym z działu: %							
	volum.	%	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII
1.I 1936	45455	100								
1.X 1936	64298[1])	141,5	1,4	58,0	15,5	5,5	0,5	2,4	16,3	0,4
1.IV 1937	70950	156,8	3,9	53,4	17,8	4,7	0,6	2,5	16,3	0,7
1.X 1937	79264	174,4	3,6	56,0	17,1	4,0	0,5	2,3	15,7	0,6
1.IV 1938	80704	177,5	3,5	54,5	16,4	4,1	0,5	2,2	18,2	0,6

[1]) Cyfra 62,571 podana w nr. 10/36 Biuletynu ośw.-prop. została skorygowana późniejszymi uzupełnieniami central na 64.298 (patrz nr. 7-8/37 Biuletynu ośw. prop. str. 3).

Wzrost ten wyraził się ilością 35.249 nowych voluminów, które wzbogaciły księgozbiór Ż. B. R. w ciągu 27 miesięcy o 77,5%.

Na przyrost ten złożyły się:

centralne zakupy Dowództwa	w 85,9%
zakupy własne oddziałów	„ 7,3%
oraz dary	„ 6,8%

Na tempo wzrostu księgozbioru, które stale się wzmaga, wpływały przede wszystkim, jak widać z poprzedniego, zakupy Dowództwa, wywierające decydujący wpływ na stan tego księgozbioru.

We wzajemnym stosunku poszczególnych działów do siebie uderza tu wyraźny wzrost działu I [1]), który planowo zaopatrzono w atlasy i słowniki wyrazów obcych.

Dział III (propagandowy) utrzymuje bez mała niezmienny procent (około 16,5%). To samo działy V, VI, VII i VIII.

Spadł nieco dział IV (rolnictwo) i II (beletrystyka). Względny ten spadek jest w obu tych wypadkach niesłuszny. Należy go nie tylko zahamować, lecz i zrekompensować silniejszą rozbudową tak ze względu na znaczenie powieści na elementarnym szczeblu naszego czytelnictwa, jak też ze względu na zagadnienia rolnicze, które winny być podstawą naszych zapasów książek popularno-naukowych.

Księgozbiór ten rozdzielony jest między centrale biblioteczne, których było początkowo 30, a od roku 1937 — 32.

Rozrzut całego zapasu nie był w poszczególnych centralach jednakowy. I tak:

Liczących: (grupa)	Central		
	1.IV.37	1.X 37	1.IV.38
ponad 4000 volum.	1	0	1
od 3001 do 4000 vol.	4	6	4
„ 2001 „ 3000 „	16	18	19
„ 1001 „ 2000 „	9	8	8
Razem . .	30	32	32

Jak z tego widać, ilość central liczących od 2001 do 3000 voluminów i stanowiących już od początku więcej niż połowę wszystkich, stale się zwiększa.

---

[1]) Podział Ż. B. R. na działy podaje przytoczony na wstępie art. w nr. 10/36 B.O.-P.

Jest to wynikiem celowej akcji Oddziału Wych. Żołn. i Prop. Dowództwa, dążącej do szybszego dopełnienia central, dotychczas zbyt małych. Rozpiętość liczebności voluminów w centralach była następująca:

Centrala o liczebności:	liczyła w dniu:		
	1.IV.37	1.X.37	1.IV.38
największej	4.448 vol.	3.946 vol.	4.077 vol.
najmniejszej	1.246 "	1.040 "	1.043 "
średniej	2.360 "	2.477 "	2.500 "

Liczebność więc średniej centrali stale rośnie. Dawna największa centrala została w r. 1937 rozdzielona i wyłoniła właśnie ową, tak rażąco małą centralę o 1.040 a później 1.043 voluminach z obu ostatnich półroczy.

W przyszłym roku stosunki liczebności między centralami zmienią się poważnie po pierwszej większej planowej eliminacji książek starych, zniszczonych i nieaktualnych, którą Centralny Magazyn Biblioteczny przygotowuje.

W każdym razie różnice między największą i najmniejszą centralą będą zwężały się konsekwentnie do miary uzasadnionej istotną potrzebą. Teraz jeszcze tak nie jest, a przesunięć między centralami nie czyni się z zasadniczych względów administracyjnych.

Dla racjonalnego dokonywania tych wyrównań, poza indywidualnymi różnicami w nasileniu czytelnictwa, będzie tu miarą ilość punktów bibliotecznych, dla których dane centrale są bazą wyjściową.

Rozpięcie różnic pod tym względem między centralami ilustruje tabelka podana na str. 212 u góry.

Rozpięcie to jest pozornie duże, jednak widać i tu wyraźną tendencję kumulowania się ilości central, posiadających od 21 do 30 punktów (równej 16 centralom, tzn. połowie wszystkich), przy czym stale się ten ośrodek kumulacji podnosi.

Tendencję utrzymywania się kilku central przy małej liczebności punktów bibliotecznych powodują względy wojskowo-organizacyjne.

Ilość punktów bibliotecznych wydatnie rośnie, lecz nie wiele na to wpływa wzrost punktów wojskowych. Tam zmienia się bowiem ilość pun-

Central			
liczących punktów bibliotecznych:	było na dzień:		
	1.IV.37	1.X.37	1.IV.38
ponad 35 p.	1	1	1
od 31 do 35 p.	1	—	1
„ 26 „ 30 „	5	6	6
„ 21 „ 25 „	6	9	10
„ 16 „ 20 „	10	6	5
„ 11 „ 15 „	3	4	3
„ 6 „ 10 „	1	3	3
„ 5 „	3	3	3
Razem . .	32	32	32

któw zależnie od zmian organizacyjnych w oddziałach. Natomiast na ogólny wzrost punktów bibliotecznych wpływa przede wszystkim wzrost punktów cywilnych. Jest on bardzo wydatny, jak to widać z następującej tabelki:

Stan na:	Ogółem p. b.		w tym:	
	ilość	%	wojsk. %	cyw. %
1.IV 1937	597	100	93,7	6,3
1.X 1937	607	101,7	91,6	8,4
1.IV 1938	629	105,2	80,3	19,7

Ilość punktów cywilnych potroiła się.

Idziemy z książką na wieś!

Jeśli idzie o czytelników, to — jak to widać z poniższej tabelki — na ilość ich ma duży wpływ pora roku.

Okres	Ogółem		W tym %	
	ilość	%	wojsk.	cywil.
zima 1936/37	16848	100	85,1	14,9
lato 1937	15579	92,5	83,4	16,6
zima 1937/38	19069	113,2	76,8	23,2

W lecie jest ich mniej. Zmniejszenie to zamyka się jednak tym razem wyłącznie w gronie czytelników wojskowych przede wszystkim ze względu na wyszkolenie. Wzrost natomiast czytelników cywilnych jest stały, bez względu na porę roku, przy czym w ostatnim półroczu przybyło ich prawie 50%.

Wypożyczenia:

Okres[1]	Ogółem		w tym dział					
	ilość	%	II	III	IV	V	VI	VII
zima 1936/37	66775	100	64,3	16,5	4,2	1,0	2,3	11,7
lato 1937	60464	90,6	67,4	13,5	4,6	0,6	2,3	11,6
zima 1937/38	78485	117,6	69,8	12,6	3,6	0,9	2,1	11,0

Wykazują one, odnośnie pór roku, tę samą tendencję — nieco nawet ostrzejszą — niż czytelnicy (tam spadek wynosi 7,5%, tu 9,6%). Znaczy to, że nie tylko mamy w lecie o 7,5% mniej czytelników, ale i ci, którzy czytają, czytają z mniejszą o 9,6% intensywnością.

Wydaje mi się jednak, że i tak jest to bardzo nieznaczny spadek, jak na młodych, zdrowych ludzi, których ciągnie w lecie — poza ćwiczeniami — jeszcze i samo przez się — raczej słońce i powietrze niż książka.

W tym stałym wzroście wszystkich dodatnich znamion czytelnictwa nie czas jeszcze szukać współmierności wzrastania wysiłków instytucji na rzecz podnoszenia intensywności czytelnictwa ze wzrostem samej intensywności tego czytelnictwa.

Rozumiem, że na drodze do tej współmierności stoi wiele przeszkód, którym można dać wspólną definicję: *nietrafienie jeszcze na najwłaściwszą drogę.*

Szukanie tej drogi, to przede wszystkim dalsze badanie zainteresowań czytelników, a na gruncie jego wyników należycie dobrana treść księgozbioru i umiejętność jej podania.

Zainteresowaniom czytelników poświęciłem artykuł w 9-10/37 numerze Biuletynu Oświatowo-propagandowego (str. 14) [2], a o moim poglądzie na metody propagandy czytelnictwa w naszych warunkach pisałem w ubiegłym numerze B. O.-P [3]).

---

[1]) Odpowiadający półroczu: 1.IV. — 30.IX, wzgl. 1.X. — 31.III.

[2]) „Zainteresowania czytelników Ż. B. R. K. O. P.".

[3]) „Pozycja bibliotekarstwa oświatowego K. O. P. w całokształcie propagandy czytelnictwa". B. O.-P. nr. 7-8/38 str. 149.

Wkażdym razie fakt, że:

W okresie	Przypadało	
	na 1 volumin	na 1 czytelnika
	wypożyczeń	
zimy 1936/37	0,99	3,96
lata 1937	0,80	3,88
zimy 1937/38	1,01	4,11

świadczy o pewnym podniesieniu się intensywności czytelnictwa oświatowego w K. O. P.

Powinniśmy więc wszyscy dołożyć wszelkich starań, aby na przyszłość te wyniki były jeszcze wydatniejsze.

Leon Ordyniec

Artykuły dyskusyjne i wolne głosy

Nauczanie czytania i pisania w Ż. S. P.

Chcę podzielić się z czytelnikami „B. O.-P." moimi doświadczeniami metodycznymi w nauczaniu czytania i pisania w Ż. S. P.

Między Ż. S. P. a szkołą powszechną dla dzieci istnieją duże różnice programowe. Wynikają one z różnic zachodzących między psychologią człowieka dorosłego i jego potrzebami życiowymi, a psychiką dziecka.

Dziecko nie posiada krytycyzmu, który zawsze w mniejszym lub większym stopniu towarzyszy dorosłemu. Często np. spotykamy wśród żołnierzy takie powiedzenia: „po co się ze mną męczycie, kiedy ja i tak już się chyba niczego nie nauczę, bo jestem za stary". Taki biedak nie wierzy w swe siły i w możliwość nauczenia się czegokolwiek w tak późnym, według jego mniemania, wieku.

Dlatego też jest naszym obowiązkiem rozbudzić w nim wiarę w możliwość nauczenia się czytania i pisania i zachęcić go do włożenia całego wysiłku w kierunku zdobycia tej umiejętności.

Musimy pamiętać też, że nauczając żołnierza, natrafiamy na jeszcze inne przeszkody. Oto rygor, twarda dyscyplina, czynienie wszystkiego na rozkaz, wyeliminowanie wszelkich pytań ze strony żołnierza czynią często z dawniejszego może i mędrka wsiowego zmechanizowane indywidum. Poza tym żołnierz jest po ćwiczeniach zmęczony fizycznie, co także wpływa na tok jego myślenia.

Znając te warunki, chcąc przy tym jednak nauczyć żołnierza czytać i pisać, musimy użyć niezawodnych środków, dzięki którym w jak najkrótszym czasie i jak najłatwiej osiągniemy zamierzony cel. Uczenie bowiem metodami przestarzałymi jest tylko niepotrzebną stratą cennego czasu, którego i tak mamy bardzo niewiele.

Dlatego stosuję w nauczaniu metodę w y r a z o w ą. Polega ona na tym, że uczeń poznaje nie litery, ale od razu cały wyraz, a dopiero potem, przez analizy: słuchowo-dźwiękową i wzrokową, litery.

Do nauki używamy Elementarza Żołnierskiego Mariana Falskiego, wydanego w roku 1926, a opartego także na metodzie wyrazowej.

Elementarz ten posiada jednak błędy metodyczne, o których musimy pamiętać. Są one następujące:

1. Falski nie podaje w tekście pisanym znaków przestankowych, co powoduje bezsensowne przepisywanie z książki po kilka zdań w jednej linii bez wyczuwania przez ucznia przerw i różnic między jednym zdaniem a drugim [1]).
2. W elementarzu tym nie podano w tekście pisanym wielkich liter, jako takich. Będziemy więc musieli je wprowadzić w związku ze znakami przestankowymi oraz imionami własnymi [2]).
3. Podanie na str. 17 wyrazu „*sad*" jest błędem metodycznym, gdyż wyraz ten jest zakończony na spółgłoskę słabą i uczeń będzie słyszał na końcu: „*t*" a nie „*d*" i dlatego tak też będzie pisał. Dlatego, aby uniknąć tego błędu, podajemy wyraz „*sady*".
4. Treść czytanek elementarza jest bardzo uboga, a czasami bez sensu. Należy więc układać własne teksty z przestrzeganiem stopniowania trudności.
5. Falski podaje za późno druk.

Po zaznajomieniu z ujemnymi stronami elementarza Falskiego, podaję niżej przykładowy szemat pierwszej lekcji według tegoż elementarza.

Na pierwszej stronie tego elementarza znajdujemy słowa „*co to*". Są to dwa puste dźwięki, bez istotnej treści. Dlatego nie mogą one być punktem wyjścia przy wyrazowej metodzie nauczania, gdyż wyrazem podstawowym musi być tu *rzeczownik zmysłowy*. Musimy więc rozpocząć pierwszą lekcję od drugiej strony elementarza, na której znajduje się wyraz „*dom*", który posłuży jako wyraz podstawowy pierwszej lekcji.

Do nauki czytania i pisania tego wyrazu przystąpimy dopiero po krótkiej pogadance, poruszając zagadnienia bliskie żołnierzowi „jego własny dom". Od omówienia własnego domu ucznia możemy przejść do spraw gospodarstwa krajowego i konieczności różnych w tym kierunku ulepszeń dlatego, że nauka w Ż. S. P. musi mieć charakter użyteczności życiowej dla żołnierza.

Z pogadanki tej wyodrębniamy podstawowy wyraz, którego chcemy nauczyć, w tym wypadku wyraz „*dom*".

W dalszym ciągu następują dalsze, kolejne momenty metodyczne:

1. Zapisujemy na tablicy wyraz „*dom*" (samo zapisanie winno być jak najbardziej wyraźne, kaligraficzne).
2. Wszyscy uczniowie głośno odczytują zbiorowo, a następnie pojedyńczo: „dom".

---

[1]) Pomysłowy nauczyciel może wykorzystywać taki układ elementarza do ćwiczeń myślowych ucznia. Np. cała klasa szuka, gdzie kończy się jedna myśl (zdanie), a gdzie rozpoczyna druga oraz rozważa, gdzie należy postawić i jakie znaki przestankowe.

[2]) Możemy tu zastosować następujące ćwiczenie: uczniowie przepisują samodzielnie teksty z elementarza, uwzględniając znaki przestankowe i wielkie litery.

3. Po przyjrzeniu się temu wyrazowi, piszą go uczniowie w zeszytach a kilku odwzorowuje na tablicy.

4. To przepisywanie trwa tak długo, aż uczniowie nauczą się pisać ten wyraz z pamięci.

5. Potem sprawdzamy na wyrywki, czy każdy już zapamiętał dobrze obraz wyrazu „dom". Po doskonałym przyswojeniu sobie tego wyrazu, przeprowadzamy jego analizę słuchowo-dźwiękową. Każdy uczeń, pod kierunkiem nauczyciela, wymawia bardzo wolno wyraz „dom".

Teraz zapytujemy, jakie dźwięki słychać przy wymawianiu. Uczniowie odpowiedzą: „d, o, m". Każemy wtedy policzyć im ilość dźwięków tego wyrazu, a po tym wymieniać oddzielnie te dźwięki. W końcu każemy im wypowiadać te dźwięki na wyrywki, np.: Jaki jest dźwięk drugi, pierwszy, trzeci? Naprzód odpowiada cała klasa a potem poszczególni uczniowie.

6. Jeżeli przekonamy się, że wszyscy słyszą i dobrze rozróżniają te dźwięki, możemy przejść do *analizy wzrokowej.*

Wyraz „dom" zapisujemy na tablicy w sposób strzelisty: „d o m". Uczniowie wskazują na litery i nazywają je. W tej chwili przeprowadzam analizę wzrokową wyrazu, wyjaśniając przy tym uczniom, że dźwięki napisane nazywamy literami. Każdy żołnierz musi umieć na wyrywki nazywać litery np. o, d, m, m, d, o, d, m, o, m, o, d. Zwracam uwagę, że litery winny być przez cały czas w tym samym porządku napisane na tablicy jak w słowie „dom". Należy je pokazywać uczniom pałeczką.

W końcu każemy przeczytać cały wyraz razem, a kiedy uczniowie i tego dokonali, można uważać pracę nad syntezą wyrazu za dokonaną.

Uczniowie czytają teraz na przemian cały wyraz i poszczególne litery. W dalszym ciągu staramy się, aby uczniowie nauczyli się samodzielnie operować tymi trzema literami, a więc, po starciu przez nas litery „d", przeczytać pozostałą część wyrazu: „om" a potem po starciu „m", przeczytać: „do", potem tak samo „mo" itp.

Lekcja w ten sposób przeprowadzona na pewno nie chybi celu.

Elementarz damy uczniom do rąk dopiero wtedy, kiedy w ten sposób dojdziemy do str. 18.

Następne lekcje przeprowadzamy w podobny sposób z tą różnicą, że obok pogadanki, wyodrębnienia z niej podstawowego wyrazu wraz z zapisaniem, analizy dźwiękowo-słuchowej, analizy wzrokowej i pisania z pamięci wyrazu podstawowego, mając już za sobą kilka wyrazów poznanych, układamy ustnie i zapisujemy nowe wyrazy i zdania.

W dalszych lekcjach nastąpi poznanie opracowanego tekstu, ciche i głośne czytanie oraz utrwalenie nowo poznanych liter przez ćwiczenia piśmienne.

W ćwiczeniach piśmiennych należy stosować jak największą rozmaitość. Obok przepisywań, wprowadzić łatwe pytania, na które odpowiedź znajduje się w tekście, układanie zdań z podanych wyrazów, porządkowanie luźno podanych wyrazów w zdania (np. „ulicy, Janek, na, stoi — Janek stoi na ulicy"), układanie nowych wyrazów z poznanych liter, zapełnianie luk w zdaniu odpowiednimi wyrazami (np.: „Na dworze... deszcz — dopełnić słowem „pada") itp.

Pod koniec nauczania tematem ćwiczeń powinny być teksty telegramów, ogłoszeń, pokwitowań, adresów, listów, przekazów pieniężnych itp.

Lucyna Pikusowa
instr. P.B.K. Suwałki

MATERIAŁY DO WNIOSKÓW

Tegoroczny przydział książek do Ż. B. R.

Tegoroczny przydział książek do Ż. B. R. miał na celu przede wszystkim wyrównanie i powiększenie do koniecznej normy stanu dzieł podstawowych dla lektury żołnierza K. O. P.

W związku z tym:

1. uzupełniono stan *Trylogii H. Sienkiewicza* do wysokości takiej, aby znajdowała się ona w jednym komplecie bezwarunkowo w każdej strażnicy, oraz przynajmniej w jednym komplecie w każdym garnizonie K. O. P.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że pozatem swego czasu, nabyło Trylogię na własność około 900 oficerów i podoficerów K. O. P., okaże się, że w żadnym wypadku nie będzie dziś trudności w zaznajomieniu z Trylogią każdego żołnierza K. O. P. służby czynnej.

Niechaj więc kadra zawodowa a przede wszystkim bibliotekarze Ż. B. R. uczynią teraz wszystko, aby każdy żołnierz obowiązkowej służby czynnej odchodząc do rezerwy miał już za sobą przeczytanie lub conajmniej przesłuchanie Trylogii.

Dużą pomocą będzie tu broszurka L. Ordyńca i J. Sidorczuka „Czytamy Trylogię", zawierająca wyjaśnienia historyczno-wojskowe do epoki opisanej w Trylogii oraz wskazówki metodyczne [1]).

2. uzupełniono stan dzieł *M. Rodziewiczówny* do wysokości przeciętnie 2 voluminów na 1 punkt biblioteczny.

Na powyższe uzupełnienie złożyły się: zakup 441 egz. dzieł autorki dokonany służbowo, ograniczony wyłącznie do tej dzieł wyborowych (t. zw. „z gwiazdkami" w/g systemu Poradni Bibliotecznej) oraz równocześnie (i niespodziewanie) złożony dar Zarządu Głównego Związku Ziemianek w postaci 11 kompletów po 27 dzieł Rodziewiczówny tak wyborowych jak też i słabszych. W rezultacie nowy przydział wyniesie 677 vol., co przy dotychczasowym stanie 368 vol. da obecnie ogółem 1045 vol. Rodziewiczówny w Ż. B. R. K. O. P.

Jest to bardzo doniosły krok naprzód dla podniesienia czytelnictwa żołnierskiego w K. O. P. szczególniej wśród takich żołnierzy, którzy dotąd jeszcze wogóle nie czytali.

O znaczeniu i roli Rodziewiczówny w akcji podniesienia czytelnictwa pisałem już kilkakrotnie.

Dzieła Rodziewiczówny uznaliśmy za typ literatury beletrystycznej najbardziej budzący zainteresowanie u początkującego czytelnika.

Dotychczas przydział ich był przypadkowy tak z punktu widzenia jakości jak też i ilości w poszczególnych centralach. Obecnie stan ten zostaje wyrównany.

W związku z tym chcę dać parę najogólniejszych wyjaśnień co do wartości poszczególnych powieści Rodziewiczówny.

Bogata (ponad 30 pozycji) twórczość Rodziewiczówny była realizowana przez nią nie tyle dla samej pasji literackiej ile w imię służby społecznej i narodowej.

Tendencja ta dominuje też nad każdym z tych dzieł i dlatego są one zasadniczo zawsze wychowawczo wartościowe bez względu na to, że nie wszystkie posiadają jednakową wartość literacką.

---

[1]) Do nabycia u pierwszego z autorów (Warszawa — D-two K. O. P.) po cenie 50 gr. za egz.

Rodziewiczówna umiała pisać pięknie, lecz nie zawsze widocznie miała czas i warunki do przestrzegania wysokiego poziomu literackiego. Śpieszyła, aby dać jak najwięcej książek budujących charakter człowieka i to udawało się jej zawsze. Zawsze też umiała ona czytelnika w najwyższym stopniu zaciekawić. Pisze poprostu, tak, że prawie każdy czytelnik potrafi łatwo śledzić bieg opowiadania w jej powieściach a ponadto na każdej nowej stronicy oczekuje i znajduje coraz nowe i ciekawe niespodzianki.

W każdym jednak razie ogólna wartość jej książek jest bardzo różna. Dlatego lepiej będzie, gdy czytelnik przeczyta raczej lepsze niż gorsze powieści Rodziewiczówny. Dlatego podaję niżej wykaz tych powieści według ich wartości.

W poniższym podziale trzymam się układu „Książki w Bibliotece" [1]), zaznaczam jednak, że, jak każda ocena, tak i ta może budzić różne zastrzeżenia.

I grupa (książki oznaczone w w. w. katalogu gwiazdkami to znaczy *najlepsze):*
** Dewajtis, Szary proch.
* Byli i będą, Czahary, Czarny chleb, Florian z Wielkiej Hłuszy, Kądziel, Lato leśnych ludzi, Między ustami a brzegiem puharu, Nieoswojone ptaki, Ragnarök, Rupiecie, Ryngraf, Straszny dziadunio i Z głuszy.

II grupa (powieści zalecone i umieszczone w katalogu Poradni Bibliotecznej, lecz bez gwiazdek t.zn. *słabsze* od poprzednich):
Anima vilis, Barcikowscy, Błękitni, Gniazdo Białozora, Hrywda, Jaskółczym szlakiem, Jerychonka, Klejnot, Macierz, Magnat, Na wyżynach, Pożary i zgliszcza i Światła.

III grupa (powieści pominięte w katalogu Poradni Bibliotecznej t.zn. najsłabsze). Atma, Barbara Tryźnianka, Na fali, Ona, Wrzos, Czarny Bóg, Kamienie, Krótkie opowiadania i Kwiat Lotosu.

IV grupa (dzieła nie nadające się do Ż. B. R.; należy je z nich wycofać):
Dwie rady, Niedobitowski na granicznym bastionie i Róże panny Róży.

Uzupełnienie drogą zakupów nastąpiło z zamiarem ograniczenia się wyłącznie do grupy pierwszej z tym odchyleniem, że Strasznego Dziadunia (w niektórych wydaniach złączonego w jednym tomie z Ryngrafem) zamieniono na dobrą jednak Hrywdę (dla zwiększenia tematów chłopskich). Dar jednak Związku Ziemianek był faktem dokonanym i zestawiono w nim w równej ilości wszystkie dotąd wydane a niewyczerpane książki z wyjątkiem grupy IV. Więc w grupie I — 11 tytułów (na 15), w grupie II — 11 tytułów (na 13), i w grupie III — 5 tytułów (na 9).

W rezultacie każda centrala będzie teraz posiadała (poza niektórymi odwodowymi) przynajmniej po 1 vol. z I grupy i po 1 vol. łącznie z dalszych grup na każdy punkt biblioteczny.

3. zakupiono 1320 vol. z cyklu *„Świat współczesny i Polska"*. Znajduje się tam 14 tytułów (w tym jeden „Wspomnienia z bojów kawalerii" przeznaczony wyłącznie dla oddziałów kawalerii). Są to książki następujące:

Grabowski Jan. *Skarb na Sumatrze.* Str. 95 + 1 nlb. + 2 il.

Prostolinijne założenie fabularne (odwiedziny chłopców u kuzyna, plantatora holenderskiego na Sumatrze) umożliwia ukazanie przed oczyma czytelnika w formie jak najdostępniejszej, pełnego uroku egzotycznego świata największej z wysp archipelagu Sundajskiego, leżącego na rozdrożu tak bogatych w dziwa światów żółtego (Chiny i Japonia), brązowego, hinduskiego, Australii i Polinezji. Gorąco, bujność,

---

[1]) Katalog rozumowany wydany w r. 1934 przez Poradnię Biblioteczną. Znajduje się on w każdej Centrali Bibliotecznej Ż. B. R.

przepych, piękno, ale i krew, ściekająca nie tylko z paszczy tygrysa, ale i z pleców tubylców.

Kossowski Jerzy. *Nafta... nafta... nafta...* Str. 78 + 2 nlb. + 3 il.

Znany autor „Zielonej kadry“, zwany polskim Remarque'm, świetny opowiadacz, przedstawia nam w tej książeczce pierwsze chwile górnictwa i przemysłu rafineryjnego naftowego w Polsce, przy czym wierność historyczna podporządkowuje sobie wątek intrygowy.

Machniewicz Stanisław. *W grobowcu Tut-Anch-Amona.* Str. 72 + 2 il.

Opowiadanie to stanowi piękny przykład, jak utalentowany popularyzator potrafi wymienić na język zrozumiały dla ludzi niewykształconych temat tak spiętrzony trudnościami, jak egiptologia. Prawdziwe jajko Kolumba! Okazuje się bowiem, że nie ma tu nawet żadnej specjalnej nadbudówki z intrygi dofantazjowanej. Autor najzwyczajniej w świecie opowiada poprostu, jak doszło do poszukiwań grobu tego faraona, a potem, jak tego grobu szukano. Zbledną tu jednak opowieści z 1000 i jednej nocy tym więcej, że autor nie prawi bajek, ale mówi najzwyczajniejszą prawdę.

Morcinek Gustaw. *Dzieje węgla.* Str. 61. 3 nlb. + 2 il.

Szereg obrazków odtwarza kolejno etapy dziejów węgla. Motywem intrygi jest tu złota grudka pirytu, znajdująca się w ładunku węgla. Łudzi ona kolejno każdego z robotników, budząc przeróżne marzenia, związane z poprawą ich ciężkiej doli.

Morcinek Gustaw. *W zadymionym słońcu.* Str. 64 + 2 il.

Opowieści górnicze z Górnego Śląska, jędrne, dosadne, a w umiejętności odmalowania bohaterstwa ludzkiego dosięgające niekiedy miary bodaj sienkiewiczowskiej.

Nowakowski Zygmunt. *Puhar Krakowa.* Str. 64 + 4 il.

Niezwykle barwna ta opowieść sportowo-krajoznawcza osiągnęła już 6 wydań. Dodaje jej uroku pogodny i młodzieńczy humor.

Ossendowski F. A. *Afryka.* Kraj i ludzie. Str. 71 + 1 nlb. + 3 il.

Szereg barwnych gawęd, bogatych w intrygujące epizody z życia Afryki, napisanych (co ma dużą wagę) bardzo popularnie. Bardzo ciekawa, żywa i pouczająca książka.

Osińska Janina. *Na Jamboree.* Str. 72 + 2 il.

Jeden harcerz to dwóch zuchów na schwał, trzech wiercipiętów i czterech kawalarzy. Na zlocie międzynarodowym harcerzy w Holandii (t. zwanym Jamboree) zjechało się tysiące tych zuchów, wiercipiętów i kawalarzy, przy czym każda narodowość przedstawia tu inny styl i inną barwę. Autorka wybrała z tego najciekawsze kwiatki, przy czym polscy harcerze ukazują się tu „społecznością kawalarską“ jedną z ciekawszych.

Poker Jim [1]). *Płyną polskie okręty.* Str. 61 + 3 nlb. + 2 il.

Obrazki z dawnych i obecnych bojów i życia polskiej marynarki. Szczególniej pasjonujący jest opis dawnej bitwy morskiej i zwycięstwa Polaków nad Szwedami pod Oliwą. Książkę czyta się z zapartym oddechem. Oddano tu m. in. z dużym sentymentem patriotyzm Kaszubów.

Rómmel Juliusz, gen. dyw. *Wspomnienia z bojów kawalerii.* Str. 83 + 1 nlb. + il.

Żywe i pełne ułańskiego animuszu opowiadania o wielkich i zwycięskich bitwach kawaleryjskich w 1920 r.

---

[1]) pseudonim polskiego pisarza.

Sławoj-Składkowski F. gen. dyw. *Gdzie widziałem Komendanta, nim Polskę wywalczył.* Str. 59 + 1 nlb. + 2 il.

Tytuł wyjaśnia treść. Jest to rzecz nadzwyczaj żywa w opowiadaniu i pełna najrozmaitszych ciekawych epizodów.

Szelburg-Zarembina E. *Dom wielki jak świat.* Str. 77 + 3 nlb. + 2 il.

Jest to siedem opowiadań na temat różnych zawodów oraz pracy domowej matki, a na tym tle sylwetki bohaterów takiej codziennej pracy. Nowela „Górnicy" osnuta jest na fakcie rzeczywistym: niedawnej bohaterskiej walce polskich górników broniących kopalni przed zalaniem.

Szelburg-Zarembina E. *Tajemnica Czeremoszu.* Str. 71 + 1 nlb. + 3 il.

Kto wie, czy nie najbardziej z wymienionych książek targająca nerwami czytelnika opowieść z życia Huculów, tak mało znanego nam szczepu karpackiego, żyjącego stale w obliczu walki z groźną przyrodą.

Wiktor Jan. *Na paryskim bruku.* Str. 88 + 3 il.

Opowieść o ciężkim losie polskich emigrantów we Francji, szczególniej w Paryżu. Pierwszy bodaj w literaturze polskiej (poza tegoż autora „Wierzbami nad Sekwaną") opis pełnego własnych trosk i niepokojów życia chłopa polskiego rzuconego w zabójczy choć tak niby „kulturalny" wir „stolicy świata" — Paryża. Rzecz żywa, mocna w tragiźmie i ważna dla naszego żołnierza, który może się przecie kiedyś w takich okolicznościach jeszcze znaleźć.

Owych czternaście tytułów wybrano jako najżywsze spośród wszystkich 45 tytułów tego doskonałego wydawnictwa, dotąd opublikowanych.

Dostarczone w tak dużej ilości znajdą się one w dwóch przynajmniej egzemplarzach w każdym punkcie bibliotecznym i staną się niewątpliwie przedmiotem wielkiego zainteresowania czytelników. Mają do tego bowiem pierwszorzędne warunki. Są to przede wszystkim książczyny nie duże (nie przekraczają 100 stron), mają ilustracje, sposób podania jest w nich niesłychanie wabiący, a tematyka bardzo różnorodna.

Z nich dowie się nasz żołnierz — przynajmniej anegdotycznie o odległych krajach, ludach i dziejach, a szereg ważnych polskich zagadnień przybliży sobie i rozgrzeje się ich urokiem.

4. Ostatnim wkładem tegorocznym do Ż. B. R. K. O. P. jest przepiękna epopeja chłopskiej doli, powieść Wł. Orkana „*W roztokach*".

Powieść ta winna być w gromadkach strażnicowych punktem wyjścia do uczciwych, pełnych troski lecz i wiary rozważań nad dolą wsi polskiej i nad pracą dla niej.

Otrzymają ją wszystkie centrale biblioteczne mniej więcej po jednym egzemplarzu na każdą strażnicę i garnizon, a kiedy równolegle tematem rozważań na kursie metodyczno-oświatowym dla podoficerów staną się wspaniałe Orkanowe „Listy ze wsi", można mieć nadzieję, że chłopski w większości żołnierz K. O. P. przeżyje dzięki Orkanowi niejedną chwilę budującą jego wartości społeczne.

W najbliższym numerze Biuletynu Oświatowo-Propagandowego ukaże się poza tym artykuł poświęcony omówieniu powieści „W roztokach".

* * *

Kiedy teraz uczynimy próbę zestawienia dzieł 50 voluminowego kompletu punktu bibliotecznego na strażnicy, będziemy mieli następujący obraz „żelaznego" repertuaru takiego kompletu:

1. Atlas powszechny — Romera
2. Atlas Polski — Romera
3. Słownik wyrazów obcych — Arcta
4. Dobry gospodarz — Ludkiewicza

5-10. Trylogia Sienkiewicza

11-12. Rodziewiczówna

13-14. Książki z cyklu „Polska i świat współczesny“

15. W roztokach — Wł. Orkana

16-17. Książki z cyklu Biblioteka Uniwersytetów Ludowych

18-28. Książki z Biblioteczki Żołnierza K. O. P.,czyli około połowy tego kompletu, składającego się z książek naprawdę znakomitych.

Poza tym zapasy central są na tyle zasobne, że mogą na zmianę dostarczyć kompletowi i drugą połowę rozmaitych rzeczy dobrych.

Dobór książek stoi więc w naszych księgozbiorach wysoko. To stawia centralom wymaganie, aby dostarczona im tak dobra książka była sprawiedliwie rozdzielona i sumiennie propagowana.

Leon Ordyniec

Uwagi o programie ramowym Polskiego Radia

Podany na następnych stronicach program ramowy Polskiego Radia obowiązuje od dnia 2.X.1938 do dn. 29.V.1939.

Program ramowy jest to tygodniowy rozkład słuchowisk, w którym poszczególne godziny są przewidziane na pewne, ściśle określonego rodzaju audycje. Trzeba bowiem pamiętać, że w programie P. R. audycje powtarzają się cyklicznie co tydzień.

Rzecz prosta, że na podstawie programu ramowego nie będziemy znali ani treści ani nazw tych audycyj. Za to będziemy znali rodzaj audycyj i ogólny ich charakter, co jest dużo, szczególnie dla tych radiosłuchaczy, którzy albo nie prenumerują gazet, zawierających szczegółowe programy, albo otrzymują te gazety z opóźnieniem.

Odchylenia od programu ramowego są na ogół rzadkie i wypływają z ciągłej dążności P. R. do uczynienia programu najbardziej „życiowym“. Nie mniej jednak zdarzają się one i odpowiednie poprawki muszą już czytelnicy poczynić we własnym zakresie.

Tak np. w chwili, kiedy oddajemy Biuletyn do druku, rozważana jest w P. R. sprawa przeniesienia gimnastyki porannej na godziny wcześniejsze (6.35-6.45).

Odnośnie układu programu podanego na stronach następnych wyjaśniam, że cyfry rzymskie. podane przy pewnych audycjach oznaczają, który dzień miesiąca przewidziany jest na daną audycję.

Jeżeli więc znajdziemy w pewnym dniu tygodnia np. we wtorek taki dajmy na to układ:

„I — Pieśni lud.; II — Muz.; III i IV — słuch.“

to winniśmy to rozumieć, że w pierwszy wtorek miesiąca zostaną nadane w tych godzinach „Pieśni ludowe“, w drugi wtorek miesiąca — muzyka, w trzeci i czwarty wtorek miesiąca — słuchowisko.

Skróty takie zostały zastosowane ze względu na brak miejsca.

Program ramowy Polskiego Radia na okres zimowy 1938/39 (2.X.1938 – 29.V.39)

Godzina	Program ogólnopolski oraz program lokalny rozgłośni Warszawa I (Raszyn)	Programy lokalne rozgłośni: Lwów	Wilno	Baranowicze
			NIEDZIELA	
7.15 — 7.20	Pieśń i sygnał czasu	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
7.20 — 8.00	Muzyka	" " "	" " "	" " "
8.00 — 8.15	Dziennik poranny	" " "	" " "	" " "
8.15 — 8.45	Audycja dla wsi	" " "	" " "	" " "
8.45 — 8.50	Dalszy ciąg aud. dla wsi	Poranek rolnika	Program na dzień bież.	Nasz program
8.50 — 9.00	" " "	" " "	Wiadomości rolnicze	Transmisja z Wilna
9.00 — 9.15	" " "	" " "	Muzyka	" " "
9.15 — 11.57	Nabożeństwo, muzyka i słowo	Transmisja z Warszawy " " "	Transmisja z Warszawy " " "	Transmisja z Warszawy " " "
11.57 — 12.03	Sygnał czasu i hejnał z Krakowa	" " " " " "	" " " " " "	" " " " " "
12.03 — 13.00	Poranek muzyczny	" " "	" " "	" " "
13.00 — 13.10	Przegląd kulturalny	Z ziemi czerwińskiej	Felj. liter.-społeczny	G. 13.00 do 13.10: I i III-Nasze wsie i miasta; II i IV-pop. wyj. z lit.
13.10 — 14.40	Muzyka obiadowa	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	
14.40 — 14.50	Audycja dla dzieci	Audycja dla dzieci	W świecie przyrody	
14.50 — 14.55	" " "	" " "	I.-Rok w pieśni lud. II.-Słuch. III.-Aud. życz. dla dzieci. IV.-Gaw. dźwięk.	G. 13.10 do 15.30: Transmisja z Wilna a w międzyczasie gawęda akt. 10 lub 15 min.
14.55 — 15.00	" " "	" " "		
15.00 — 15.20	Audycja dla wsi	Lw. warta-aud. dla wsi		
15.20 — 15.25	" " "	" " "	Echa przeszłości	" " "
15.25 — 15.30	" " "	Złota księga gmin	" " "	" " "
15.30 — 16.30	" " "	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
16.30 — 17.30	Muzyka, ew. słowo	" " "	" " "	" " "
17.30 — 19.30	Podwieczorki przy mikrof., operetki, koncerty rozrywkowe. W przerwie - chwila biura studiów	" " " " " " " " " " " " " " "	" " " " " " " " " " " " " " "	" " " " " " " " " " " " " " "
19.30 — 19.35	Muzyka, ew. słowo	Program na jutro	Wieczorynki: I.-Kaskada. II.-Uciecha. III.-Zesp. wiejskie	Transmisja z Wilna oraz w I i III niedz. od g. 20.00 do 20.15-muzyka
19.35 — 20.00	" " "	I i III-konc. lekki, II i IV-Gosp. pod Lwem		
20.00 — 20.10	" " "			
20.10 — 20.15	" " "	Sport	Wiadomości sportowe	

20.15 — 21.00	Informacje	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
21.00 — 23.00	Muzyka i humor	” ” ”	” ” ”	” ” ”
23.00 — 23.05	Ost. wiad. dzien. wiecz., przegląd prasy i komunikat meteorol.	” ” ”	” ” ”	” ” ”
23.05 — 23.15	Wiad. z Polski w jęz. obcych. (Tylko na Raszyn)			

PONIEDZIAŁEK

6.30 — 6.35	Pieśń i sygnał czasu	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
6.35 — 7.00	Muzyka	” ” ”	” ” ”	” ” ”
7.00 — 7.15	Dziennik poranny	” ” ”	” ” ”	” ” ”
7.15 — 7.45	Muzyka	” ” ”	” ” ”	” ” ”
7.45 — 8.00	Gimnastyka	” ” ”	” ” ”	” ” ”
8.00 — 8.10	Audycja dla szkół	” ” ”	” ” ”	” ” ”
8.10 — 8.15	Przerwa	Muzyka z płyt	Program na dzień bież.	Wiad. z naszych stron
8.15 — 8.20	” ” ”	” ” ”	Muzyka	” ” ”
8.20 — 8.45	” ” ”	” ” ”	” ” ”	Muzyka
8.45 — 8.50	” ” ”	” ” ”	I i III—dla najmłodszych. II i IV-pog.	” ” ”
8.50 — 9.00	” ” ”	Wiadomości poranne		” ” ”
9.00 — 11.00	” ” ”	Przerwa	Przerwa	Przerwa
11.00 — 11.15	Audycja dla szkół	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
11.15 — 11.57	Muzyka, ew. słowo	” ” ”	” ” ”	” ” ”
11.57 — 12.03	Sygnał czasu i hejnał	” ” ”	” ” ”	” ” ”
12.03 — 13.00	Audycja południowa	” ” ”	” ” ”	” ” ”
13.00 — 13.30	Od warsztatu do warsztatu	” ” ”	” ” ”	” ” ”
13.30 — 14.00	Poranek muzyczny dla szkół średnich	” ” ”	” ” ”	” ” ”
14.00 — 14.45	Przerwa	Koncert życzeń	Przerwa	Przerwa
14.45 — 14.50	” ” ”	Wiadomości gospod.	” ” ”	” ” ”
14.50 — 14.55	” ” ”	Giełda rolnicza	” ” ”	” ” ”
14.55 — 15.00	” ” ”	Program na jutro	” ” ”	” ” ”
15.00 — 15.30	Słuchowisko dla młodzieży	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
15.30 — 16.00	Muzyka obiadowa	” ” ”	” ” ”	” ” ”
16.00 — 16.15	Wiadomości gospod.	” ” ”	” ” ”	” ” ”
16.15 — 16.30	Kronika naukowa	” ” ”	” ” ”	” ” ”
16.30 — 18.00	Muzyka i popularne audycje oświatowe	” ” ”	” ” ”	” ” ”

Godzina	Program ogólnopolski oraz program lokalny rozgłośni Warszawa I (Raszyn)	Programy lokalne rozgłośni: Lwów	Wilno	Baranowicze
18.00 — 18.05	Audycja dla wsi	Wiadomości bieżące	Wiadomości sportowe	Pogadanka
18.05 — 18.10	„ „ „	Lwowskie warsztaty naukowe	Muzyka (soliści i chóry)	„ „ „
18.10 — 18.20	„ „ „		„ „ „	Muzyka
18.20 — 18.30	„ „ „	Aktualności	Z naszego kraju	„ „ „
18.30 — 19.00	I i III i ew. V—Muzyka. II i IV — Aud. strzel., Jun. Hufców Pracy i Legii Ak.	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
19.00 — 19.30	I i III-aud. żołn.; w inne—muzyka	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
19.30 — 21.00	Muzyka rozrywkowa oraz inform.: report. i sejm, dzienniki, kom. meteor., wiad. sport., program, pogadanki aktualne, transmisje	„ „ „	„ „ „	„ „ „
21.00 — 22.00	Muzyka poważna, literatura i nauka	„ „ „	„ „ „	„ „ „
22.00 — 22.05	„ „ „	Sport	Skrzynka ogólna do 22.10; od 22.10 do 23.00 muzyka	Transmisja z W-wy lub z Wilna
22.05 — 22.20	„ „ „	Stary i nowy Lwów		
22.20 — 22.55		I - rep. muz., II - Lw. portr. muz., III-Z alb. speak., IV-płyty z obj.		„ „ „
22.55 — 23.00	Przegląd prasy			
23.00 — 23.05	Ost. wiad. dzien. wiecz., kom. meteorolog.	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
23.05 — 23.15	Wiad. z Polski w j. obc. (Tylko na Raszyn)			
W T O R E K				
6.30 — 8.10	jak poniedziałek			
8.10 — 8.15	Przerwa	Poranek przy ork. rozgł.	Program na dzień bież.	Do 8.20 Wiad. z naszych czasów
8.15 — 8.50	„ „ „		Muzyka	
8.50 — 9.00	„ „ „	Wiadomości poranne	Pogawędka dla kobiet	8.20—9.00 Muzyka
9.00 — 11.00	„ „ „	Przerwa	Przerwa	Przerwa
11.00 — 11.15	Audycja dla szkół	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
11.15 — 11.57	Muzyka, ew. słowo	„ „ „	„ „ „	„ „ „

11.57 — 12.03	Sygnał czasu i hejnał z Krakowa	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
12.03 — 13.00	Audycja południowa	” ” ”	” ” ”	” ” ”
13.00 — 13.05	Przerwa	Przerwa	Wiad. z miasta i prowincji	Przerwa
13.05 — 13.15	” ” ”	” ” ”	I i III—Pog. aktualna II i IV-ze spraw wiejsk.	” ” ”
13.15 — 14.00	” ” ”	” ” ”	Muzyka	” ” ”
14.00 — 14.30	” ” ”	I - wśród kobiet, II - aud. ukraińska, III- „Piękna nasza Polska cała“, IV-płyty	Przerwa	” ” ”
14.30 — 14.45	” ” ”	Szkice lit. i pog. ukr. (I i III); II i IV-poradnik rodzic.	” ” ”	” ” ”
14.45 — 14.50	. ” ”	Wiadomości gospod.	” ” ”	” ” ”
14.50 — 14.55	” ” ”	Giełda rolnicza	” ” ”	” ” ”
14.55 — 15.00	” ” ”	Program na jutro	” ” ”	” ” ”
15.00 — 15.15	Pogadanka dla młodz.	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
15.15 — 15.30	Skrzynka ogólna	Skrz.techn. i now.techn.	I—chóry szkolne, II i IV-mała skrz. miasta, III-gaz. harc.	” ” ”
15.30 — 16.00	Muzyka obiadowa	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
16.00 — 16.15	Wiadomości gospod.	” ” ”	” ” ”	” ” ”
16.15 — 16.25	Przegląd fin.-gosp.	” ” ”	” ” ”	” ” ”
16.25 — 17.30	Muzyka i popularne audycje oświatowe	” ” ”	” ” ”	” ” ”
17.30 — 18.00	Audycja dla robotn.	” ” ”	” ” ”	” ” ”
18.00 — 18.05	Audycja dla wsi	Wiadomości bieżące	Sylwetki sportowca	Pogadanka
18.05 — 18.10	” ” ”	Rezerwa	Muzyka (soliści i chóry)	” ” ”
18.10 — 18.15	” ” ”	” ” ”	” ” ”	Muzyka
18.15 — 18.20	” ” ”	Aud. dla wsi (na zm. w jęz. polsk. i ukr.	” ” ”	” ” ”
18.20 — 18.30	” ” ”		Feljeton i gawęda	” ” ”
18.30 — 19.00	Z pieśnią po kraju	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
19.00 — 21.00	Muzyka rozrywkowa i inform. (patrz — poniedziałek)	” ” ”	” ” ”	” ” ”
21.00 — 22.55	Muzyka poważną, literatura i nauka	” ” ”	” ” ”	” ” ”
22.55 — 23.05	Ost. wiad. dzien. wiecz., przegląd prasy i komunikat meteorol.	” ” ”	” ” ”	” ” ”
23.05 — 23.15	Jak poniedziałek			

Godzina	Program ogólnopolski oraz program lokalny rozgłośni Warszawa I (Raszyn)	Programy lokalne rozgłośni: Lwów	Wilno	Baranowicze
	Ś R O D A			
6.30 — 8.10	jak poniedziałek			
8.10 — 8.15	Przerwa	Dzień dobry najmłodszym (aud. dla małych dzieci)	Program na dzień bież.	Wiad. z naszych stron
8.15 — 8.20	" " "		Muzyka	" " "
8.20 — 8.50	" " "		" " "	Muzyka
8.50 — 9.00	" " "	" " "	Odcinek prozy	" " "
9.00 — 11.00	" " "	Przerwa	Przerwa	Przerwa
11.00 — 11.25	Audycja dla szkół	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
11.25 — 11.57	Muzyka, ew. słowo	" " "	" " "	" " "
11.57 — 12.03	Sygnał czasu i hejnał z Krakowa	" " "	" " "	" " "
12.03 — 13.00	Audycja południowa	" " "	" " "	" " "
13.00 — 13.05	Przerwa	Przerwa	Wiad. z miasta i prowincji	Przerwa
13.05 — 13.10	" " "	" " "	Chwilka społeczna	" " "
13.10 — 14.00	" " "	" " "	Muz. i pog. gosp. (I i III)	" " "
14.00 — 14.45	" " "	Muzyka żywa lub płyty	Przerwa	" " "
14.45 — 14.50	" " "	Wiadomości gospod.	" " "	" " "
14.50 — 14.55	" " "	Giełda rolnicza	" " "	" " "
14.55 — 15.00	" " "	Program na jutro	" " "	" " "
15.00 — 15.30	Nasz koncert (audycja dla dzieci i młodz.)	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
15.30 — 16.00	Muzyka obiadowa	" " "	" " "	" " "
16.00 — 16.15	Wiadomości gospod.	" " "	" " "	" " "
16.15 — 16.30	Dom i szkoła	" " "	" " "	" " "
16.30 — 18.00	Muzyka i popularne audycje oświatowe	" " "	" " "	" " "
18.00 — 18.05	Audycja dla wsi	Wiadomości bieżące	Wiadomości sportowe W ostatnią środę miesiąca od 18.00 do 18.30—suchowisko	Pogadanka
18.05 — 18.10	" " "	Młodzież przed mikrof.	Muzyka	" " "
18.10 — 18.30	" " "	" " "	" " "	Muzyka
18.30 — 18.40	Nasz język (w ostatnią środę miesiąca — aud. lokalne)	Nasz język	Nasz język	Nasz język

18.40 — 19.00	Dyskutujmy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
19.00 — 21.00	Muzyka rozrywkowa i inform. (patrz — poniedziałek)	„ „ „	„ „ „	„ „ „
21.00 — 22.00	Muzyka poważna, literatura i nauka (W I i III środę, godz. 21.00-21.30 - Koncert chopinowski; w II i IV środę, godz. 21.00-21.45 — opowieść o Chopinie)	„ „ „	„ „ „	„ „ „
22.00 — 22.05	Muzyka poważna	Sport	W pierwszą i trzecią środę — Panorama, muz. współczesna; w drugą i czwartą — do godz. 22.15—Teka wileńska	Transmisja z Wilna lub z Warszawy
	„ „ „			
	„ „ „			
22.05 — 22.30	„ „ „	Muz. tan. żywa, ork. i soliści	„ „ „	„ „ „
22.30 — 22.55	„ „ „		Muzyka	„ „ „
22.55 — 23.00	Przegląd prasy	„ „ „	„ „ „	„ „ „
23.00 — 23.05	Ost. wiad. dzien. wiecz., kom. meteorolog.	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
23.05 — 23.15	Wiad. z Polski w jęz. obcych. (Tylko na Raszyn)			„ „ „

CZWARTEK

6.30 — 8.10	jak poniedziałek			
8.10 — 8.15	Przerwa	Muzyka z płyt	Program na dzień bież.	Wiad. z naszych stron
8.15 — 8.20	„ „ „	„ „ „	Muzyka	„ „ „
8.20 — 8.50	„ „ „	„ „ „	„ „ „	Muzyka
8.50 — 9.00	„ „ „	Wiadomości poranne	Odcinek prozy	„ „ „
9.00 — 11.00	„ „ „	Przerwa	Przerwa	Przerwa
11.00 — 11.25	Audycja dla szkół	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
11.25 — 11.57	Muzyka i słowo	„ „ „	„ „ „	„ „ „
11.57 — 12.03	Sygnał czasu i hejnał z Krakowa	„ „ „	„ „ „	„ „ „
12.03 — 13.00	Audycja południowa	„ „ „	„ „ „	„ „ „
13.00 — 13.05	Przerwa	Przerwa	Wiad. z miasta i prowincji	Przerwa

Godzina	Program ogólnopolski oraz program lokalny rozgłośni Warszawa I (Raszyn)	Programy lokalne rozgłośni: Lwów	Wilno	Baranowicze
13.05 — 14.00	Przerwa	Przerwa	Muzyka	Przerwa
14.00 — 14.45	" " "	Koncert życzeń	Przerwa	" " "
14.45 — 14.50	" " "	Wiadomości gospod.	" " "	" " "
14.50 — 14.55	" " "	Giełda rolnicza	" " "	" " "
14.55 — 15.00	" " "	Program na jutro	" " "	" " "
15.00 — 15.15	Pogadanka dla młodz.	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
15.15 — 15.30	Kłopoty i rady	" " "	" " "	" " "
15.30 — 16.00	Muzyka obiadowa	" " "	" " "	" " "
16.00 — 16.15	Wiadomości gospod.	" " "	" " "	" " "
16.15 — 16.35	Audycja dla liceów	" " "	" " "	" " "
16.35 — 18.00	Muzyka i popularne audycje oświatowe	" " "	" " "	" " "
18.00 — 18.05	Audycja dla wsi	Wiadomości bieżące	Sport na wsi	Pogadanka
18.05 — 18.10	" " "	Audycja dla wsi	Kwadrans solistów	" " "
18.10 — 18.20	" " "	" " "	" " "	Muzyka
18.20 — 18.30	" " "	" " "	Pogadanka aktualna	" " "
18.30 — 19.00	Gawędy o muzyce	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
19.00 — 21.00	Muzyka rozrywkowa i inform. (patrz — poniedziałek)	" " "	" " "	" " "
21.00 — 22.00	Muzyka poważna, literatura i nauka	" " "	" " "	" " "
22.00 — 22.05	" " "	Sport	I i III—Pogad. muz.; II i III—Pog. radiot.	Pog. w I i III
22.05 — 22.10	" " "	Muzyka żywa lub transm. z życia		" " "
22.10 — 22.15	" " "		Muzyka	Muzyka
22.15 — 22.25	" " "	" " "	" " "	" " "
22.25 — 22.35	" " "	Przegląd kulturalny	" " "	" " "
22.35 — 22.55	" " "	Audycja literacka	" " "	" " "
22.55 — 23.00	Przegląd prasy	" " "	" " "	" " "
23.00 — 23.05	Ost. wiad. dzien. wiecz., kom. meteorolog.	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
23.05 — 23.55	Propagandowy koncert muzyki polskiej (w przerwie słowo)			

PIĄTEK

6.30 — 8.10	jak poniedziałek			
8.10 — 8.15	Przerwa	Godzina gospodyni	Program na dzień bież.	Wiad. z naszych stron
8.15 — 8.20	„ „ „	„ „ „	Muzyka	„ „ „
8.20 — 8.50	„ „ „	„ „ „	„ „ „	Muzyka
8.50 — 9.00	„ „ „	„ „ „	Czytanki wiejskie	„ „ „
9.00 — 11.00	„ „ „	Przerwa	Przerwa	Przerwa
11.00 — 11.25	Audycja dla szkół	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
11.25 — 11.57	Muzyka, ew. słowo	„ „ „	„ „ „	„ „ „
11.57 — 12.03	Sygnał czasu i hejnał z Krakowa	„ „ „	„ „ „	„ „ „
12.03 — 13.00	Audycja południowa	„ „ „	„ „ „	„ „ „
13.00 — 13.05	Przerwa	Przerwa	Wiad. z miasta i prowincji	Przerwa
13.05 — 14.00	„ „ „	„ „ „	Muzyka Godz. 13.05 do 13.35 II-Fortepian dla wszyst., IV-ulubione opery	„ „ „ „ „ „
14.00 — 14.10	„ „ „	Gazetka ukraińska	Przerwa	„ „ „
14.10 — 14.30	„ „ „	I i III - Płyty ukr.; II-muz. ukr. żywa; IV-płyty polskie	„ „ „	„ „ „
14.30 — 14.45	„ „ „	Wyj. z lit. polsk.	„ „ „	„ „ „
14.45 — 14.50	„ „ „	Wiadomości gospod.	„ „ „	„ „ „
14.50 — 14.55	„ „ „	Giełda rolnicza	„ „ „	„ „ „
14.55 — 15.00	„ „ „	Program na jutro	„ „ „	„ „ „
15.00 — 15.20	Audycja dla młodzieży	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
15.20 — 15.30	Poradnik sportowy	„ „ „	„ „ „	„ „ „
15.30 — 16.00	Muzyka obiadowa	„ „ „	„ „ „	„ „ „
16.00 — 16.15	Wiadomości gospod.	„ „ „	„ „ „	„ „ „
16.15 — 16.30	Rozmowy z chorymi	„ „ „	„ „ „	„ „ „
16.30 — 17.45	Muzyka i popularne audycje oświatowe	„ „ „	„ „ „	„ „ „
17.45 — 17.50	Skrzynka techniczna	Wiadomości bieżące	Pogadanka rolnicza	I i III—Skrzynka techn. II i IV—skrz. progr.
17.50 — 18.00	„ „ „	I i IV - Muzyka żywa; II - Lwowski teatr wyobraźni; III - z kroniki muz. Lwowa	„ „ „	
18.00 — 18.05	Audycja dla wsi		Poradnik rolniczy	Pogadanka
18.05 — 18.10	„ „ „		Muzyka	„ „ „
18.10 — 18.15	„ „ „		„ „ „	Muzyka
18.15 — 18.25	„ „ „	„ „ „	Pogadanka	„ „ „
18.25 — 18.30	„ „ „	„ „ „	Wycieczki i spacery	„ „ „

Godzina	Program ogólnopolski oraz program lokalny rozgłośni Warszawa I (Raszyn)	Programy lokalne rozgłośni: Lwów	Wilno	Baranowicze
18.30 — 19.00	Popul. aud. literacka	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
19.00 — 21.00	Muzyka rozrywkowa i inform. (patrz — poniedziałek)	" " "	" " "	" " "
21.00 — 22.55	Muzyka poważną, literatura i nauka	" " "	" " "	" " "
22.55 — 23.05	Ost. wiad. dzien. wiecz., przegląd prasy i komunikat meteorol.	" " "	" " "	" " "
23.05 — 23.15	Wiad. z Polski w jęz. obcych. (Tylko na Raszyn)			

S O B O T A

Godzina	Program ogólnopolski oraz program lokalny rozgłośni Warszawa I (Raszyn)	Lwów	Wilno	Baranowicze
6.30 — 8.10	j a k p o n i e d z i a ł e k			
8.10 — 8.15	Przerwa	Muzyka z płyt	Program na dzień bież.	Wiad. z naszych stron
8.15 — 8.20	" " "	" " "	Muzyka	" " "
8.20 — 8.50	" " "	" " "	" " "	Muzyka
8.50 — 9.00	" " "	Wiadomości poranne	Czytanki wiejskie	" " "
9.00 — 11.00	" " "	Przerwa	Przerwa	Przerwa
11.00 — 11.25	Audycja dla szkół	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
11.25 — 11.57	Muzyka, ew. słowo	" " "	" " "	" " "
11.57 — 12.03	Sygnał czasu i hejnał z Krakowa	" " "	" " "	" " "
12.03 — 13.00	Audycja południowa	" " "	" " "	" " "
13.00 — 13.05	Przerwa	Przerwa	Wiad. z miasta i prowincji	Przerwa
13.05 — 14.00	" " "	" " "	I i III (do 13.15)—Mała skrzyn. (wieś); II i IV—aud. życzeń dla dzieci (do 13.35) ponadto muzyka	" " "
14.00 — 14.45	" " "	Muzyka obiadowa (Ork. Rozgł.)	Przerwa	" " "

14.45 — 14.50	Przerwa	Wiad. gospodarcze	Przerwa	Przerwa
14.50 — 14.55	" " "	Giełda rolnicza	" " "	" " "
14.55 — 15.00	" " "	Program na jutro	" " "	" " "
15.00 — 15.30	Słuchowisko dla dzieci	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
15.30 — 16.00	Muzyka obiadowa	" " "	" " "	" " "
16.00 — 16.15	Wiad. gospodarcze	" " "	" " "	" " "
16.15 — 16.30	Kronika literacka	" " "	" " "	" " "
16.30 — 18.00	Muzyka i popularne audycje oświatowe	" " "	" " "	" " "
18.00 — 18.05	Audycja dla wsi	Wiad. bieżące	Wiadomości sportowe	Aud. dla młodz. wiejsk. ew. wesoła gawęda, bądź recytacja popularnej prozy
18.05 — 18.10	" " "	Sport	Sobótka speakera	
	" " "	" " "	" " "	
	" " "	" " "	" " "	
18.10 — 18.15	" " "	" " "	" " "	Muzyka
18.15 — 18.30	" " "	Rozmowa ze słuchacz.	" " "	" " "
18.30 — 19.15	Audycja dla Polaków z Zagranicy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy	Transmisja z Warszawy
19.15 — 21.00	Muzyka rozrywkowa i inform. (patrz — poniedziałek)	" " "	" " "	" " "
21.00 — 22.55	Muzyka i humor	" " "	" " "	" " "
22.55 — 23.05	Ost. wiad. dzien. wiecz., przegląd prasy i komunikat meteorol.	" " "	" " "	" " "
23.05 — 23.15	Wiad. z Polski w jęz. obcych. (Tylko na Raszyn)			
23.15 — 23.55	Muzyka i humor			

CO ROBIĄ NASI SĄSIEDZI

Komisje Współdziałania Gospodarczego w Czerwonej Armii

Ludowy Komisarz Obrony Z. S. R., marszałek Związku Sowieckiego Woroszyłow, polecił powołać w roku bieżącym do życia w formacjach czerwonej armii tzw. Komisje Współdziałania Gospodarczego.

Komisje te, noszące charakter organizacyj żołnierskich, zostały też już powołane we wszystkich oddziałach, szkołach i na kursach wojskowych w Związku Radzieckim.

Zadaniem tych komisyj jest współdziałanie z dowódcą formacji w kierunku polepszenia wyżywienia i bytowania żołnierzy Czerwonej Armii, a także mają one na celu dbanie o ochronę własności socjalistycznej, w wojsku.

Komisje składają się z 3-5 ludzi (żołnierzy), wybieranych na ogólnym zebraniu wszystkich żołnierzy formacji, a kadencja ich trwa jeden rok. Przewodniczącego komisji wybiera się na zebraniu organizacyjnym, w którym biorą udział wybrani do komisji członkowie. Wyborom przewodniczy wojskowy komisarz formacji. Skład komisji zatwierdza dowódca.

Komisje Współdziałania Gospodarczego pracują pod kierunkiem dowódcy formacji. Komisarze wojskowi i organa partyj (komuniści), mają obowiązek systematycznej kontroli nad działalnością komisji oraz niesienia jej pomocy w jej pracy. Żaden z członków komisji nie może być zwalniany z tytułu należenia do niej od swych normalnych zajęć.

Komisja realizuje swoje zadania drogą:

— Zbierania i oceny postulatów i uwag, dotyczących polepszenia działalności kuchni żołnierskiej, stołowni, składów, warsztatów, herbaciarni, magazynów, polepszenia kulturalnego i sanitarnego stanu pomieszczeń koszarowych i biwaków,

— dyżury w stołowni i kuchni żołnierskiej,

— zbiórek (za zgodą dowódcy formacji) kucharzy, zarządzających magazynami, żywnościowymi, rzemieślników, woźniców itp. w celach wzajemnego dzielenia się doświadczeniami i uzyskanymi efektami w pracy,

— organizowania kontroli wyżywienia, wpływania na jak najdalej idące oszczędzanie umundurowania i oporządzenia, jak największą troskę o konia itd.,

— udział w kontroli gospodarki formacji,

— kontroli przeprowadzanej na skutek skarg żołnierzy, zwłaszcza jeżeli chodzi o nieprawidłową wypłatę żołdu i innych należności pieniężnych.

Komisje działają w ścisłej współpracy z prasą żołnierską, naświetlając w niej osiągnięte wyniki w dziedzinie polepszenia stanu bytowania żołnierza.

Wnioski komisji wchodzą w życie po zatwierdzeniu ich przez dowódcę formacji.

Obowiązkiem komisji jest powiadamiać na czas dowódcę formacji o niedokładnościach w dziedzinie wyżywienia żołnierzy, o brakach w zakwaterowaniu, jak również o wszelkich nadużyciach, kradzieżach i w ogóle naruszeniu dyscypliny finansowej. Jeżeli dowódca formacji nie poczyni odpowiednich przeciwdziałających kroków w kierunku uzdrowienia stwierdzonego przez komisję stanu, komisja ma prawo powiadomić o swych spostrzeżeniach władze bezpośrednio wyższe.

Każda z komisyj ma swego pełnomocnika w każdym plutonie, kompanii, baterii i szwadronie. Pełnomocników tych wybierają żołnierze wymienionych pododdziałów, a wybór ich zatwierdza komisarz wojskowy i dowódca formacji.

Komisja składa sprawozdania ze swej działalności na ogólnym zebraniu wszystkich żołnierzy formacji nie rzadziej jak raz na trzy miesiące. Pełnomocnicy zaś komisji obowiązani są czynić to samo w pododdziałach nie rzadziej, jak raz w ciągu dwóch miesięcy. Niezależnie od tego, a zawsze jednak za zezwoleniem wojskowego komisarza formacji, mogą komisje dawać pewne fakty do osądzenia wszystkim żołnierzom formacji na ogólnych zebraniach żołnierskich.

* * *

Naszym zdaniem komisje takie — to instytucja mocno nie wychowawcza, dająca olbrzymie pole do intryg i tarć wewnętrznych. Przy sprawnej organizacji kwatermistrzostwa, jak to ma miejsce u nas — instytucja całkiem zbędna.

L. P.

Praca polityczna wśród rodzin wojskowej kadry sowieckiej

Centralny Komitet Wszechrosyjskiej Komunistycznej Partii (Bolszewików) w swojej uchwale powziętej z okazji obchodu „Międzynarodowego Dnia Kobiety-Komunistki“ postanowił między innymi:

„...wychowywać kobiety w duchu sowieckiego patriotyzmu, miłości i poświęcenia dla socjalistycznej ojczyzny, władzy sowieckiej i partii bolszewickiej, w duchu nienawiści do trockistowskich agentów faszyzmu, którzy zamierzają pozbawić masy pracujące w Z. S. R. R., a w tej liczbie i sowieckie kobiety, tych wszystkich dobrodziejstw, jakie im dała Wielka Rewolucja Październikowa...“.

Ta sama uchwała zawiera równocześnie konkretne postulaty, jakie Centralny Komitet stawia do spełnienia poszczególnym orgazacjom partyjnym:

„...organizacje partyjne (komunistyczne — przypisek redakcji) mają dołożyć wszelkich starań, aby podnieść jeszcze bardziej aktywność i uzupełnić wiedzę polityczną kobiety sowieckiej. Organizacje te mają nieustannie dążyć do wyniesienia kobiet przodujących na kierownicze stanowiska w sowieckich gospodarczych, zawodowych i partyjnych (komunistycznych) organizacjach, wciągając lepsze, dotychczas bezpartyjne, a oddane socjalizmowi, jednostki do szeregów partii bolszewickiej“.

Do tego apelu Centralnego Komitetu Wszechrosyjskiej Komunistycznej Partii stanęły w pierwszym szeregu rodziny sowieckiej kadry wojskowej. Żony tysięcy dowódców w czerwonej armii, idąc ręka w rękę ze swymi mężami, poczęły pracować nad podniesieniem i udoskaleniem swej „przydatności bojowej“, ucząc się lub podnosząc stopień swej dotychczasowej wiedzy politycznej. Rodziny wojskowych sowieckich zrozumiały, jak pisze jeden z sowieckich instruktorów politycznych, że stanowią one ogromną siłę, która może być z pożytkiem wykorzystana przez sowiecką ich ojczyznę w wypadku zbrojnego konfliktu z sąsiadami.

Zrozumiały to również i sowieckie naczelne władze wojskowe, powierzając kierownictwo i nadzór nad tego rodzaju pracami komisarzom politycznym i organizacji partyjnej w poszczególnych formacjach wojskowych i obciążając te organa osobistą odpowiedzialnością za należyte wykonywanie swych obowiązków.

Wytyczne pracy dla komisarzy politycznych i organizacji partyjnej w formacjach wojskowych głoszą:

„...należy dążyć do tego, aby rodziny kadry uważały za swój obowiązek walczyć o wysoką przydatność bojową i wysoki poziom uświadomienia politycznego, nie tylko własnego, lecz i formacji wojskowej, do której, jako do wielkiej rodziny, należą wespół ze swymi mężami".

A dalej wytyczne te omawiają formy pracy wśród rodzin wojskowych. Pierwszą i podstawową z nich ma być w y c h o w a n i e p o l i t y c z n e.

„Bolszewicka propaganda i agitacja mają owładnąć wszystkimi rodzinami kadry wojskowych sowieckich. Członkom tych rodzin ma być stale wszczepiane wskazanie Stalina o tym, że „póki istnieją kapitaliści, póty istnieć będą w Sowietach szkodnicy, szpiedzy, dywersanci i zabójcy, nasyłani przez agentów państw ościennych".

Każdy członek rodziny zawodowego wojskowego ma być, w myśl tych wytycznych, wiernym pomocnikiem funkcjonariuszy wywiadu sowieckiego, umiejącym rozpoznać wrogów narodu — nawet wtedy, gdyby ci ostatni nawet jak najlepiej starali się maskować.

Organa polityczne i organa partii w formacji wojskowej mają zwracać baczną uwagę na stronę organizacyjną nauczania rodzin wojskowych. Mają przeto zakładać dla nich kółka wiedzy politycznej, kółka wspólnego czytania gazet, kółka odczytowe, dyskusyjne itp. W myśl wytycznych organa te mają również zwoływać wspólne konferencje o charakterze doradczo-informacyjnym między komisarzami politycznymi formacji a kobietami przodownicami pracy politycznej. Konferencje takie mają się odbywać przynajmniej raz na 2 miesiące.

Drugą z kolei formą ma być s a m o k s z t a ł c e n i e. „Każda z żon wojskowego sowieckiego musi posiadać przynajmniej średnie wykształcenie" — oto hasło, jakie rzuciły same kobiety, żony wojskowych zawodowych w czerwonej armii. Kobiety z ukończoną już szkołą średnią mają się specjalizować w nauce przynajmniej jednego z obcych języków. W tym celu organizuje się w Sowietach specjalne kółka nauki tych języków w Domach Czerwonej Armii, a biblioteki garnizonowe i oddziałowe, zawsze dostępne dla rodzin wojskowych, wyposażone są w literaturę piękną i wojskową, pisaną w językach obcych. Organizuje się tam również specjalne wieczory literackie.

W dalszym ciągu wytyczne do pracy nad rodziną wojskową nakazują wciągnąć żony kadry do s p e c j a l i z a c j i w różnych kierunkach.

„Należy dążyć do tego, aby żony wojskowych mogły zajmować stanowiska bibliotekarek, kierowniczek drutowych rozgłośni oddziałowych, mechaników kinowych. nauczycieli itp. W garnizonach, położonych zdala od środowisk bardziej zaludnionych, organizować kursy haftu, szycia, wyrobu zabawek itd. W Domach Czerwonej Armii urządzać w tym celu specjalne odczyty, kursy i pokazy, a również kierować żony — zwłaszcza dowódców — na specjalne tego rodzaju kursy cywilne lub inne, urządzane przez organizacje handlowe, gospodarcze, przemysłowe itp".

Dużą wagę przywiązują naczelne władze sowieckie do szkolenia rodzin wojskowych w kierunku przydatności na wypadek samego już zbrojnego konfliktu:

„Należy osiągnąć to. aby każda kobieta była zawsze gotowa na równi z mężem, synem czy bratem, do obrony niezawisłości sowieckiej ojczyzny, do tego, aby towarzyszka w życiu dowódcy była człowiekiem mężnym, gotowym do pokonania wszystkich trudów, jakie ją mogą spotkać w czasie wojny" — oto dalsze wskazania w pracy nad rodziną żołnierza Z. S. R. R.

I w tym wypadku wytyczne wskazują konkretne formy pracy w tym kierunku. Mają więc nimi być: dążność do osiągnięcia jak najlepszych wyników w szkoleniu się w obronie przeciwgazowej i przeciwlotniczej, strzelaniu, konnej jeździe, dokładne zapoznanie się z obsługą karabinu maszynowego, czołgu, samochodu, doskonalenie się w spadochroniarstwie itp.

Nie zapomniano też w wytycznym o dzieciach:

„Centralny Komitet Wszechrosyjskiej Komunistycznej Partii, zwraca szczególną uwagę na konieczność roztoczenia jak najdalej idącej opieki nad kobietą-matką, pomnąc o tym, że wychowanie dzieci, przyszłego naszego pokolenia, to jest naszej przyszłości, jest jednym z ważniejszych zadań kobiety". „Pod kierownictwem i przy pomocy przeto organów partii należy powierzyć właśnie kobietom-żonom wojskowych te specjalnie zaszczytne zadania", tak głoszą wytyczne władz wojskowych. „Żony wojskowych mają wychowywać nowe pokolenie na zdrowych i duchowo silnych obywateli. Domy Czerwonej Armii mają organizować dla dzieci poranki, specjalne seanse kinowe, turnieje szachowe, różnego rodzaju kółka itp. W Domach tych należy urządzać również dla rodziców z danej formacji wojskowej specjalne wykłady o wychowaniu dzieci".

Całą pracą organizacyjną wśród rodzin wojskowych kieruje specjalnie wyznaczony w tym celu towarzysz, a w myśl wytycznych władz wojskowych „organizatorem takim ma być najbardziej doświadczona i pewna pod względem politycznym żona jednego z dowódców". Organizatorka — towarzyszka zawsze współpracuje z dowódcą formacji.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się zadania, jakie postawiły rodzinie wojskowej, naczelne władze sowieckie, a za nimi władze wojskowe, według informacji instruktora Goriuszkina z urzędu politycznego Rewolucyjnej Komunistycznej Czerwonej Armii.

L. P.

Z WYDAWNICTW

Józef Kowalski. SZEROKIE WROTA. Powieść. Wydawn. Dzieł Popularnych i Broszur, Marian Szczepański. Warszawa, 1938. Str. 224.

Jest to, zdaje się, pierwsza polska powieść, oparta na motywach służby polskiej Straży Granicznej i do tego napisana przez liniowego oficera tej formacji.

Brukowy czytelnik nazwał by ją sensacyjną. I ja ją za taką uważam, odrzucając jednak całkowicie wszelki zły posmak tego słowa. Jest to bowiem powieść szczerze i wysoce uczciwa. Już sam stosunek autora do wszystkiego, co nam tu wskazuje, jest tak naturalnie i ogranicznie zacny i prostolinijny, że czytając te karty, przeżywa się nie tyle fabułę, ile postawiony problem przemytnictwa. Nie mówię już o świadomej tendencji, ze wszechmiar słusznej, co więcej, aktulnej, ale wprowadzonej bardzo inteligentnie i nie przebarwionej.

Książkę tę czyta się jednym tchem, bez żadnych zahamowań zainteresowania. Ani jedna strona nie nudzi. Dlatego, jakkolwiek problemy społeczne w niej postawione, trudne są i skomplikowane, jakkolwiek książka powinna być przeczytana i przemyślana przede wszystkim przez inteligencję pogranicza, jest ona tak łatwa w czytaniu, że z pełnym zainteresowaniem przeczyta ją i dużo korzyści z niej osiągnie także czytelnik początkujący.

Temat i zagadnienia, poruszone w tej książce, są dotąd mało znane w naszym świecie czytelniczym jako materiał powieściowy.

Autor opisuje świat, wśród którego każe służba przebywać każdemu strażnikowi przez długie lata.

Jest tam wieś pogranicza ze „starej" rosyjsko-pruskiej granicy, od długich, dwustu bezmała, lat wydana na pokuszenie zarobku przemytniczego. Weszło to w krew i kość tym ludziom. Praca rolna zaniedbana, mężczyźni w dzień śpią a za to w nocy żyją przestępstwem. W związku z tym przeżera wieś to, co ją karmi: przemycany denaturat (brandka), eter i bodajże kokaina.

Są tam inspiratorzy tego życia na pochyłej — między eteromańską drzemką a wrotami kryminału — żydzi. Zwarty łańcuch ich szajek nad granicą, to ponura i cuchnąca rana naszych rubieży.

Przeciw tej potędze żydowskiego kapitału i żydowskiego cynizmu a w obronie interesów Państwa walczy ponad siły bohaterski korpus Straży Granicznej. Obok zestrzępionych i posiwiałych w służbie a jednak upartych, starych strażników, żołnierzy jeszcze wielkiej i polskiej wojny, stoją, ramię przy ramieniu, młodzi chłopcy, niedawno na tę służbę przybyli, wśród nich wielu nawet podchorążych rezerwy.

Młodzi uczą się od wiarusów niesłychanie trudnej służby przeciwprzemytniczej. Bo świat przemytniczy, bogaty doświadczeniami tylu lat, zasobny w kapitał i cynizm żydowski, w pomoc ościennych państw a co najsmutniejsze, w obłąkane junactwo, jurność i determinację polskiego chłopa-straceńca, jest groźnym i dobrze wyszkolonym przeciwnikiem.

Wśród obu tych wrogich światów: zbrodniczej inspiracji i ofiarnej walki, przykucnęła, jak ten właśnie przemytnik w ciemną noc pod skibą, polska wieś pograniczna.

Stare pokolenie strażników, po drugim dziesiątku lat rozczarowań, utraciło już wiarę w możność odrodzenia tej wsi i chce być tylko surowym ramieniem sprawiedliwości państwowej, młode natomiast, pełne wiary w ideały społeczne, niezależnie od twardej dla serca służby, chce tę wieś ratować.

Równocześnie ten sam dramat przeżywa i wieś pogranicza. I tam stare pokolenie, wrosłe w swoistą swą „etykę przemytniczą", uważa się za pokrzywdzone. Widzi w placówce przegrodę do swoich marzeń ,wspomina poległe od wystrzałów tej placówki trupy najbliższych i dyszy zemstą tym więcej, że „za Ruska" rubel mógł stanowić most nad tą przepaścią, a dziś złoty nic tu nie poradzi.

Lecz oto wyłania się młoda wieś, pokolenie nowe, bratnie pokoleniu strażników-podchorążaków. Chce ono wyrwać siebie z tego dziedzicznego poniżenia przestępczego. Wtedy, zamiast rubla, wyciąga się z obu stron bratnia dłoń. Jeżeli trafi na takąż dłoń naprzeciw — wyłania się świt nowych dni, jeżeli zaś zawiśnie w przestrzeni, młode serce zetnie ból zawodu, ale już sam fakt, że taki ból raz na pograniczu zadrgał, jest także zwiastunem nowych czasów.

W „Szerokich Wrotach" stare pokolenie strażnicze reprezentuje starszy strażnik Marczak, nowe zaś strażnik podchorąży, a potem aspirant Brzoza, dwaj nierozłączni przyjaciele, obaj z rzewnym, naprawdę koleżeńskim sentymentem przez autora odmalowani.

Podziemny świat inspiracji przemytniczej reprezentuje cyniczny żyd małomiasteczkowy — Rudy.

Typy zakamieniałych w „etyce przemytniczej" chłopów przedstawiają jurny i ponury Franek Łebek. zastrzelony przez Marczaka, oraz głupia, a poza tym i do gruntu zła, wiedźma Bogatkowa, jakby żeńska odmiana Sanderusa z Krzyżaków.

Najwyraźniej zarysowana jest tragiczna postać łamiącego się z grzechem i znowu upadającego Janka Wyręby. Przemytnik, konfident, szczery społecznik i na zmianę szpieg-ofiara obcego wywiadu, oto jakby synteza niedoli polskiej wsi pogranicznej.

Między nimi, jak anioł poświęcenia, jak głos sumienia ludzkiego i obywatelskiego, tkwi i cierpi dużo, bardzo dużo — tyle, ile serce kochającej kobiety ścierpieć jest w stanie — Marysia Łebkowa (a potem Wyrębina), absolwentka szkoły gospodyń wiejskich i pracowita pionierka odrodzenia opisanej wioski.

Autor urwał powieść w miejscu, w którym nie widać jednak zwycięstwa dobrej sprawy. Może słusznie, bo nie chciał pewnie wykłamywać łatwizny tego zwycięstwa. Lecz z kart całej tej książki wyziera przekonanie, że świt lepszego dnia tam zajaśnieje, a „szerokie wrota“ ciemnoty i grzechu zamknie wspólny wysiłek wsi i placówki.

Dla nas, strażników wschodniej granicy, jest ta książka, jakby serdecznym pozdrowieniem od zachodnich słupów granicznych.

Mocne to pozdrowienie, bo pełne prawdy i wiary.

Leon Ordyniec

Biblioteczka Spółdzielcza Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych. Nr. 10. PODRĘCZNIK DLA WŁADZ SPÓŁDZIELNI WOJSKOWYCH. Praca zbiorowa. Warszawa, 1938. Wydawnictwo Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych Str. 389.

Jest to bardzo starannie i szczegółowo ujęty całokształt tych wszystkich zagadnień, z którymi kiedykolwiek zetknąć by się mógł przede wszystkim członek lokalnych władz spółdzielni wojskowej.

Książka składa się z następujących rozdziałów: I. Zadania i wartości spółdzielni wojskowych — gen. bryg. Al. Narbut-Łuczyński. II. Wiadomości organizacyjne — dyr. Jan Szozda. III. Ustawa o spółdzielniach — inż. T. Zakrzewski. IV. Przepisy spółdzielcze — rew. St. Królik. V. Poradnik prawny — adw. Eug. Pieńkowski. VI. Przepisy podatkowe — insp. Br. Hasfeld i T. Dietrych. VII. Praktyka — rew. St. Królik. VIII. Wychowanie i propaganda spółdzielcza — ref. J. Zawada. IX. Część informacyjna — ref. J. Zawada.

Układ i dobór wiadomości jest bardzo praktyczny. Członkowie władz spółdzielni będą odtąd mieli w tym jednym tomie prawdziwe „Vade mecum“, a zarazem źródło pogłębienia i uporządkowania teoretycznego swoich praktycznych wiadomości spółdzielczych. Nie wątpię też, że wiadomości rozdziału V. i VI. (poradnik prawny i przepisy podatkowe) przydadzą się im także i w pozaspółdzielczym życiu oraz, że do podręcznika tego zajrzy w celu wytłumaczenia sobie takich czy innych wątpliwości także i pan kwatermistrz oddziału. Jednym słowem — jest to bardzo udana książka.

L. O.

Władysław Kęsik. PODZIEMNY OGIEŃ (z walk o Górny Śląsk). Skład główny „Nasza Księgarnia“, Sp. Akc. Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, Ś-to Krzyska 18. 1938 r., str. 256. Cena za 1 egz. zł. 6.—.

Mamy w naszych szeregach pewną liczbę Górnoślązaków, lecz, jako żołnierze obowiązkowej służby czynnej, są oni już tak młodzi, że powstanie górnośląskie pamiętają tylko z opowiadań starych, a nie wiadomo przy tym, jakie to były opowiadania,

jak docierały do ich uszu i czy w ogóle docierały. Górnik czy hutnik śląski, były powstaniec, w dalszym ciągu ciągnący jarzmo ciężkiej pracy zawodowej, nie dużo chyba ma chęci do opowiadania o tym, co tam kiedyś było. Było, stało się, jest Polska i dobrze. Po co gadać? Tym więcej, że powstanie śląskie miało i smutne okoliczności, choćby i tę, że niepotrzebnie było przez naiwnych polityków likwidowane, podczas gdy może niejeden stary powstaniec do dziś wierzy, że gdyby właśnie politycy nie przeszkadzali bić się, byłby dziś ten Śląsk polski o wiele większy.

Dlatego trzeba młodzieży śląskiej bardzo przypominać czasy powstańcze. To dla tej ziemi czasy najpotężniejszej bodaj jej epopei od czasów Henryka Pobożnego i Lignicy. Trzeba tym więcej, że — horribile dictu — w niepodległej już Polsce często jednak ma ta młodzież tuż przy sobie mnóstwo pułapek propagandy niemieckiej.

Książka Kęsika nie wabi ani wyglądem zewnętrznym, ani starannością druku (korekta bardzo zła), ani układem treści, ale jest ona, jak ta chłopska niezdarna kłonica. Uderza ze straszną siłą i druzgocze całkiem prostolinijnymi chwytami, faktem i dokumentem. Jej prosty, twardy język, uczciwy a sprawiedliwy stosunek do owych „smutnych wewnętrznych okoliczności powstania" — czyni ją w niektórych rozdziałach specjalnie interesującą.

Są to te epizody, w których autor brał bezpośredni udział, chociaż jednak dwa właśnie rozdziały, nie pochodzące z bezpośrednich przeżyć, są najmocniejsze: o kadetach (lwowskich i modlińskich) [1]) i opisy okrucieństw niemieckich. Każą one ustom zamrzeć z podziwu dla dziecięcego męstwa i zazgrzytać oburzeniem dla tego straszliwego ogromu udręczeń niemieckiej „kultury", który bodajże niczym nie ustępuje nawet straszliwym przejściom Juranda ze Spychowa, przewyższając go jednak prawdą protokólarnego zeznania.

A poza tym może który z naszych młodych „pieronków" znajdzie w wykazie strat 11 p. p., armii powstańczej oraz jej odznaczonych awansem bohaterów, ojca, brata, kuzyna lub znajomka. Niech wie, jak wzbogacało się drzewo genealogiczne robociarza śląskiego owocami krwi i chwały!

Może też będzie to ciekawiło i innych. Przypuszczam.

L. O.

KSIĄŻKI ZALECONE PRZEZ W. I. N. O.

ISKRY NA SZABLACH — Mieczysław Smolarski. Powieść historyczna. Nakład „Roju".

POLONIA — ITALIA — Miesięcznik, Warszawa, ul. Zgoda 7.

KALENDARZ TYGODNIOWY NA ROK 1939 Komitetu Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie. Cena zł. 4.80 z kosztami opakowania i przesyłki.

---

[1]) O ich dowódcy, bohaterskim kapralu - kadecie Karolu Chodkiewiczu, imienniku i potomku sławnego hetmana, wydał ostatnio W. I. N. O. piękne opowiadanie Ludwika Łakomego p.t. „Orlę z hetmańskiego gniazda". Str. 135. Książkę tę otrzymają nasze biblioteki żołnierskie.

NA POLSKIEJ ZIEMI — Ewa Serednicka-Oleszkowska. Nakład Księgarni Popularnej w Warszawie.

PARLAMENT I RZĄD W POLSCE NIEPODLEGŁEJ — Feliks Honowski. Nakład Biblioteki prawno-politycznej w Warszawie.

KULISY RADIOFONII — Krzysztof Ejdziatowicz, kierownik Biura Studiów Polskiego Radia. Cena zł. 3 bezpośrednio na konto P. K. O. nr. 171 dla „Wydawnictwa książki o radio".

OBRAZ POLSKI DZISIEJSZEJ — Bolesław Olszewicz, docent Uniwersytetu J.P.

DŹWINA I DZISNA. Uwagi i materiały do wstępnych badań problemu eksploatacji rzek Polski współczesnej. Mirosław Wykowski.

KOMUNIKATY

NINIEJSZY NUMER BIULETYNU OŚWIATOWO-PROPAGANDOWEGO NIE ZAWIERA DODATKU.

WYDAWCA: ODDZIAŁ WYCHOWANIA ŻOŁNIERZA i PROPAGANDY K. O. P.

Adres Redakcji i Administracji:

Oddział Wychowania Żołnierza i Propagandy K. O. P., Warszawa, ul. Chałubińskiego 3

Drukarnia Oświatowa, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Warszawa, Żelazna 93, tel 11.86-88